


PRZEGŁAD POZARNICZY

ILUSTROWANY DWUTYGODNIK



POŚWIĘCONY POZARNICTWU

Redakcja i Administracja: Warszawa, Al. Jerozolimskie 41. Tel. 84-30. Tel. osob. Redaktora 154-45.
Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 235.

PRENUMERATA: Rocznie (z przesyłką) 15 zł. Półrocznie 8 zł. Kwartalnie 4 zł. 50 gr. Numer pojed. 75 gr.
Ceny ogłoszeń przesyła Administracja na żądanie.

Rok XI.

Warszawa, dn. 29 marca 1925 r.

Nr. 5.

Zwartość, ambicja i doskonalenie się.

Ambicją każdej straży pożarnej, jak i wogóle każdej organizacji jest, aby zarówno w przekonaniu własnym, jak i otoczenia być silną, zwartą i pełną swojej wartości.

Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż ta ambicja i pragnienie górowania nad innymi była i będzie najsilniejszym bodźcem popychającym nas do wysiłków. Organizacje przeto, które potrafią wykrzesać z wzajemnego współżycia swych członków zdrową i twórczą ambicję, chęć współzawodnictwa i pragnienie zwycięstwa — pójdą na czele, wiodąc za sobą inne, którym świecić będą jasną pochodnią swej energii i siły.

Tak! Organizacyjna ambicja i pragnienie ciągłego doskonalenia się — to najpotężniejsze czynniki rozwoju korporacji.

Gromada ludzi, gdy ją zespolicz wspólny cel, a owionie pragnienie przełamania trudności, zagradzających doń drogę, potrafi urzeczywistnić każdy nakreślony sobie program, każde zadanie. Musi ona jednak odpowiadać kilku warunkom, a mianowicie: być zwartą w działaniu, wytrwała w pracy i mieć zdrową ambicję ciągłego doskonalenia się. Organizacja, która posiada te trzy cechy, osiąga pewien ideał, który na długo umacnia ją w pracy. Do tego ideału jednak, jak zresztą i do każdego innego, droga nie jest taka łatwa i prosta. Pragnienia osiągnięcia doskonałości mamy bodaj wszyscy na świecie, ale, że ciało nasze jest mdłe więc też osiągnąć ten ideał jest nam nieraz bardzo trudno. Zdarzają się wprawdzie ludzie — apostołowie, którzy ogniem swojego zapału, siłą przykładu i oddziaływaniem władczej woli potrafią wytworzyć w podległym sobie otoczeniu te cechy wartości organizacyjnej, to — jednak wiemy, że więcej jest uczniów, niż apostołów, więcej żołnierzy, niż wodzów.

Nie trzeba więc trwać w bezwładzie i oczekiwać zjawienia się takiego apostoła, ale trzeba starać się o wytworzenie takich warunków pracy i takiego dla niej nastroju wśród członków organizacji, ażeby te nieodzowne pierwiastki jej rozwoju i wartości mogły wśród wszystkich jej członków zaistnieć.

Przeszkodą często spotykaną w naszym społeczeństwie na drodze do rozwijania wartości organizacji bywa zarozumiałość i nieumiejętność zajęcia właściwego miejsca przez wielu naszych działaczy. Ludzie ci — w olbrzymiej większości zanni, pełni zasług na różnych polach pracy gospodarczej, politycznej, społecznej, czy narodowej — często stają się przeszkodą w rozwoju organizacji, do której należą. Dzieje się to tylko dlatego, że nie zdają sobie sprawy, ile zamieszania może sprawić w organizacji niewłaściwe działanie jednego jej członka. Wszak życie organizacji zwartej — jaką być powinna każda straż pożarna i jej działalność — to coś w rodzaju działalności żywego organizmu, gdzie każda cząstka, każda komórka mają wyznaczone sobie czynności, których przerwanie lub niedokładne wykonywanie paraliżują działanie całego organizmu. Trudno np. wyobrazić sobie serce jako organ trawienia pokarmów — lub żołądek regulujący obieg krwi. Nie ludźmy się również, ażeby człowiek cierpiący na zawroty głowy, lub mający wrodzony wstręt do wysokości mógł przyczynić się do ugaszenia pożaru na szczycie dachu wysokiego domu. Człowiek, który nie zdaje sobie sprawy z rodzaju swojej wartości i dróg, na których może ją w pełni wykorzystać zajmuje stanowisko jedynie gwoli nasycenia swej próżności — jest jak ten śpiewak, który, nie mając głosu ani słuchu, występuje na amatorskich przedstawieniach, nużąc i denerwując słuchaczy i psując cały nastrój zabawy.

To też pierwszym nakazem dla każdego obywatela, wstępującego w szeregi ochotniczej straży pożarnej winno być zdawanie sobie dokładnie sprawy z rodzaju swej wartości i zajęcie się tym działaniem pracy, w którym może on przynieść największą korzyść zbiorowej akcji. Tu muszą być precz odrzucone osobiste sprawy, stosunki, zapatrywania, niechęci. Głos ma jedynie poczucie obowiązku. Ono dyktuje postanowienia, a potrzeba i rozkaz komendy wskazują stanowisko.

Taki układ sił w organizacji, gdzie każda jednostka znajdzie się na właściwym stanowisku i to nie jako bierny pionek, ale jako czujny i zawsze

gotów do czynu żołnierz — obywatel idei, pozwoli tej organizacji skupić i zewrzeć swe siły do walki z najgroźniejszym nawet niebezpieczeństwem. Z tego zwarcia i zgrania się wszystkich członków wyrośnie spoiwość, wzajemne zrozumienie się, szybkość i skuteczność w zbiorowym działaniu. Każdy przyzna więc, że są to czynniki bezapelacyjnie decydujące w istotnej działalności straży pożarnych.

Lecz zbiorowy wysiłek, aby był skuteczny — musi być trwały. Trwały nie tylko w czasie, ale i w swej wartości. Jeżeli ma być jednorazowy, to echo jego musi na długo rozbrzmiewać; jeśli ma trwać na długo — nie może zaniknąć. Musi płonąć, nie jak słomiany ogień, ale jak wieczny nigdy nie gasnący znicz. A do tego konieczna jest silna wiara w słuszność i celowość tego wysiłku.

Jak długo nasz obywatel będzie musiał stawiać czoło rozszalałemu żywiołowi ognia — tak długo będzie mógł liczyć na szybką i skuteczną pomoc ofiarnej braci strażackiej.

Aby działalność straży ogniowej naprawdę mogła napawać otuchą, będących pod jej opieką współobywateli, musi ona być wynikiem stałego i systematycznego zaprawiania się, wytrwałych i dobrze przemyślanych ćwiczeń. Im lepiej będzie zespół straży ogniowej wyćwiczony, tem łatwiej przyjdzie mu wywiązać się ze swych obowiązków, tem chlubniej zapisze swe imię w pamięci i sercach wdzięcznych obywateli, tem silniej wybiję się na czoło innych zespołów. Pomogą mu w tem ambicja organizacji i wrodzone człowiekowi dążenie do walki i współzawodniczenia. Te cechy są w każdym z nas; jeśli zaś u kogoś drzemają, lub z jego winy zanikają — to jest on bezwartościowym pionkiem, liściem zeschniętym, którym wiatr pomiata.

Ani takich jednostek, ani takich zespołów w ochotniczych strażach pożarnych, gdzie energia, wola i zapał idą w parze z poświęceniem — być nie może.

H. P.

Wyszkolony strażak — użyteczne narzędzie.

Twórczy umysł człowieka dąży stale, aby pracę, jaką mu w życiu spełniać przypada, udoskonalić i rozwinąć. To też w każdej dziedzinie pracy narzędzie — maszyna, jako wyraz postępu i kultury współpracuje z człowiekiem. A ten postęp w zakresie techniki jest już, jak obserwujemy, tak wielki, że praca ludzka w każdej dziedzinie nie może się obyć bez maszyn, mniej lub więcej doskonałych, które współpracują z człowiekiem w jego dążeniach ku zaspokojeniu potrzeb życiowych i wzmoczeniu dobrobytu ludzkości.

Czy można jednak wobec tego przypuścić, że z biegiem czasu, pewnego dnia maszyna zastąpi człowieka?

Nigdy. Maszyna bowiem sama nie będzie działała. Aby ją wprawić chociażby w ruch, aby nią kierować, aby ją naprawić, czy przygotować do działania, potrzebny będzie zawsze człowiek. Im więcej udoskonalona będzie maszyna, tem sprawniejszy musi być człowiek, który ją w ruchu będzie wprawił, który koło niej się będzie krzątał.

Tak więc znajomość techniki w zakresie tych wszystkich urządzeń i narzędzi, któreimi posługujemy się w danej dziedzinie, jest pierwszym bodaj warunkiem skutecznych wyników posilkwania się przez człowieka maszynami.

W zakresie walki z pożarami umysł ludzki zdziałał już wiele, choć nie tyle może jeszcze co w innych dziedzinach. Dziś zwalczanie pożaru bez narzędzia, któreby współdziałało z człowiekiem w dziele opanowania żywiołu, któreby umożliwiło mu wykonanie tego zadania, jest nie do pomyślenia. Ale człowiek, który pragnie się posilkwować przy opanowywaniu pożaru jakimś narzędziem, jeśli tylko chce osiągnąć przytem jaknajwiększą korzyść, powinien poznać jego konstrukcję. Znajomość więc techniki pożarnej, iak to już wogóle podkreśliłem powyżej, jest pierwszym warunkiem skutecznego posilkwania się przez strażaka narzędziami.

Ten pierwszy warunek jest nieodzowny, lecz uzupełniają go i inne, o których wspomnieć wypada.

Nie wystarczy poznać dokładnie konstrukcję narzędzi pożarnych od najprymitywniejszych do najbardziej skomplikowanych, należy jeszcze posiadać taktkę posilkwania się temi narzędziami, wiedzieć kiedy użyć dane narzędzie i jak nim manewrować. Choć zaś tych czynników należy równorzędnie wyrobić sobie bystrość i przytoność umysłu, orjentację i stanowczość w działaniu, aby taktka posilkwania się sprzętem pożarnym była właściwa, oraz odwagę i zaparcie się siebie, tylko bowiem wówczas narzędzie w ręku strażaka spełnia istotnie rolę, do jakiej przez swego twórcę przeznaczone zostało.

Wyrobieniu tych wszystkich czynników sprzyja w stopniu decydującym umiejętne szkolenie drużyny strażackiej. W artykule niniejszym pragnę słów nieco poświęcić w tym zakresie w myśl zapowiedzi, zawartej w poprzednim Nr 4-ym „Przeglądu Pożarniczego“ w artykule wstępnym p. t.: „Szkolenie drużyny strażackiej“.

Jak spełnić ten warunek nieodzowny, to jest zapoznać członków z konstrukcją narzędzi używanych w akcji ratunkowej straży?

W pierwszej mierze organizować należy w okresie szkolenia wykłady teoretyczne, które obejmować powinny dokładne zapoznanie członków straży z budową i działaniem wszystkich, znajdujących się w straży narzędzi. Niemniej jednak oficer strażacki, gdy przystępuje do szkolenia strażaków w umiejętności posilkwania się narzędziami, powinien już na zbiorce przy danem narzędziu, z którym oddział ćwiczyć będzie, objaśnić możliwie dokładnie jego konstrukcję, przypominając w ten sposób przedwstępne wiadomości teoretyczne uprzednio podane. Nie należy przytem takiego wykładu zbyt przedłużać, lecz z kolei już podczas wykonywania ćwiczeń, udzielać uzupełniających wiadomości w zakresie konstrukcji danego narzędzia. Takie połączenie

ćwiczeń z objaśnieniami w zakresie techniki narzędzia, z którym strażacy ćwiczą, jest, jak wiem z własnego doświadczenia, bardzo korzystne. Zarówno wykład, jak i ćwiczenia, stają się bardziej uczymaicone, przykuwają uwagę ćwiczących i w ten sposób strażacy łatwiej przyswajają sobie podane wiadomości, a taktyka użycia danego narzędzia tem trwałej przenika do świadomości podkomendnych.

Umiejętne szkolenie drużyny nie ogranicza się tylko do wyrobienia strażaków, aby szybko i składowanie, w ciągu określonej liczby sekund, sprawiali dane narzędzie. Strażak musi poznać dokładnie konstrukcję i sposób działania narzędzia, którym się posługuje, wówczas bowiem tylko sprawność jego nie będzie li tylko odruchowa, lecz wyszkolona, będzie on mógł zaradzić, gdy narzędzie odmówi posłuszeństwa, nie tracąc przytem cennego czasu.

Wywody te poprę przykładem, jaki niemal powszechnie łatwo zaobserwować. Straż ćwiczy na zawodach konkursowych i w tempie szybkim — kilkunastu, czy nawet kilku sekund — sprawnia do działania sikawkę. Spreżystością i szybkością działania straż zyskuje uznanie widzów. Ale wystarczy tylko podejść do ćwiczącego oddziału i zapytać jednego ze strażaków co uważałby za stosowne uczy-

nić, aby woda nie przechodziła przez tłoki lub aby przy puszczku prądownicy nie było słycać trzaskania powietrza. W znacznej większości wypadków nie udało mi się w tych razach usłyszeć trafnej odpowiedzi.

Czy tak wyćwiczona straż może wywiązać się pomyślnie ze swego zadania podczas akcji ratunkowej? Oczywiście, że nie.

Należałoby przeto, zdaniem mojem, pogłębić w tym kierunku wyszkolenie strażaków w myśl zasady, że **umiejętność szybkiego sprawiania narzędzia wówczas dopiero staje się zaletą strażaka, gdy zna on konstrukcję narzędzia i jego działanie.**

Gdy usprawnimy drużyny nasze o tyle, że narzędzie w ręku każdego strażaka stanie mu się posłuszne w tem znaczeniu, iż go nigdy nie zawiedzie, to przekonamy się, o ile skuteczniejsze staną się wysiłki nasze w walce z pożarami.

Nad zagadnieniem powyższem warto chyba zastanowić się w przededniu rozpoczęcia okresu szkolenia, dostosowując odpowiednio jego program.

Jeśli użyteczne ma być narzędzie, to strażak go poznać powinien i wyszkolić się w jego używaniu.

Ergo.

Pożary zbiorowe w 1924 roku.

W ubiegłym 1924-ym roku wydarzyło się na obszarze działalności Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych (t. j. b. Kongresówki, Kresów wschodnich i Małopolski) 236 pożarów zbiorowych, to znaczy takich przy których jednorazowo spłonęło więcej niż 5 nieruchomości. Ogółem pożary zbiorowe zniszczyły w 1924 roku 3019 nieruchomości, a w nich 7613 budynków, czyli średnio każdy pożar zbiorowy zniweczył 32 budynki.

Największa ilość budynków, zniszczonych jednorazowo przez pożar w ubiegłym roku wynosi, 171 budynków, prócz tego zdarzyło się jeszcze 9 pożarów większych, przy których każdorazowo spłonęło więcej niż 100 budynków.

Żeby należycie ocenić ogrom szkód, jakie pożary zbiorowe wyrządzają, trzeba sobie uprzytomnić, że pożar, który jednorazowo niszczy kilkadziesiąt zabudowań, a więc wieś całą lub prawie całą, to żywiołowa potęga, wobec której próba obrony staje się zupełnie daremna. Gina więc w płomieniach nietylko budynki, ale również cały mozolny i długoletni dorobek: plony rolne, inwentarz żywy, narzędzia pracy, sprzęty gospodarskie, odzież, słowem wszystko, bo o wyratowaniu dobytku z morza płomieni, szybko rozlewającego się wokół, nie może być mowy. Przejęci grozą rozwielenie ognia, nieprzygotowani do planowej obrony pogorzelnicy, przeważnie nie są w możności ratować mienia; dobrze jeżeli niema ofiar w ludziach, bo i to się zdarza, co wymownie świadczy o grozie pożaru zbiorowego. Uratować ludzi, uprowadzić w bezpieczne miejsce żywy inwentarz — oto główna i jedyna troska pogorzelnicy w chwili, gdy ogień całkowicie już zapanuje nad osiedlem.

Liczby dają niestety smutne świadectwo prawdziwości przytoczonych wyżej słów. Bo oto podczas

pożarów zeszłorocznych uległo poważniejszemu poparzeniom 121 osób, z których 12 życiem przypłaciło panujące u nas stosunki bezpieczeństwa ogniowego. Z liczby 121 osób, poparzonych boleśnie, 35 osób przypada na ratowników, a 86 na pogorzelników. Z liczby 12 ofiar 9 spaliło się żywcem; były to przeważnie dzieci, choć zdarzył się wypadek, że spłonął i człowiek dorosły, nadto jedno dziecko zaduszono, a 2 kobiety zmarły skutkiem bolesnych poparzeń.

Z inwentarza żywego spłonęło 71 koni, 249 sztuk bydła rogatego, 439 sztuk trzody chlewnej, 238 owiec, przeszło 1200 sztuk ptactwa domowego i ponad 400 różnych innych zwierząt.

Obliczyć dokładnie wartość zniszczonego mienia nie sposób. Jedynie co do budowli można mieć dość ścisłe dane, gdyż za budynki pogorzelnicy otrzymują odszkodowanie pogorzelnowe. Koszt odbudowy zniszczonych budynków oceniono na 5.000.000 zł., szkody zaś w ruchomościach w przybliżeniu na 3.500.000 zł. Niestety, nawet budynki, podlegające ubezpieczeniu przymusowo, nie były ubezpieczone w rzeczywistej wartości, tak że poszkodowani otrzymali tylko 2.119.000 zł. z funduszu ubezpieczeniowego, natomiast za popalony inwentarz żywy i ruchomości, których się z reguły w Polsce nie ubezpiecza, pogorzelnicy nie otrzymali wcale odszkodowania. Zamożny gospodarz po pożarze stał się nędzarzem, a w najlepszym razie nowicjuszem na dorobku.

Przeważna większość opisywanych pożarów nie trwała dłużej niż 3 godziny, a w wielu razach pożar już w ciągu 1 godziny zdołał spopielić i w gruzy zamienić kilkadziesiąt budynków.

Pominawszy inne przyczyny, stwierdzić należy, że w wielu razach brak straży pożarnej na miejscu umożliwił rozszerzenie się pożaru. Z ogólnej liczby

236 pożarów w 113 wypadkach straż pożarna nie była czynna, a więc niemal w połowie wypadków. Do pozostałych pożarów straże pożarne przybywały na ratunek z większym lub mniejszym opóźnieniem. Do 35 pożarów pierwsza straż przybyła na ratunek w czasie krótszym, niż 30 minut od wszczęcia pożaru, do 38 przybyła przed upływem godziny, w pozostałych 50 wypadkach straż rozpoczęła ratunek po upływie godziny, co zwykle wystarczało, aby pożar zdołał dokonać dzieła zniszczenia. Liczby przytoczone wykazują dowodnie, że sieć straży pożarnych jest w Polsce zbyt rzadka, to znaczy, że wiele okolic jest pozbawione obrony przeciwpożarowej. Przyjazd straży z odległej miejscowości po 2 godzinach od chwili wszczęcia się pożaru jest już zanadto spóźniony. Nie można w tych razach winić straży, przeciwnie należy raczej podkreślić gorliwość ochotników, którzy nawet do odległych pożarów spieszą na ratunek. Winę ponosi wyłącznie miejscowa ludność, lekceważąco traktująca potrzebę zorganizowania należytej obrony przed pożarami.

Że istotnie niebezpieczeństwo ogniowe jest w Polsce, a zwłaszcza po wsiach i małych miasteczkach lekceważone, tego najwymowniejszym dowodem, że w 93 wypadkach pożarów rozważanych stwierdzono niedostateczną ilość wody do tłumienia pożaru, a w 4 wypadkach zupełny brak wody. Tak więc w 39% wypadków groźnych pożarów niedostateczna ilość wody do gaszenia uniemożliwiła opamiętanie srożącego się ognia.

Na uwagę zasługuje również fakt, że żadnej ze straży pożarnych, czynnych przy pożarze, gmina nie zwróciła kosztów wyjazdu na ratunek. A przecie straż musi bodaj częściowo opłacić konie, dostarczone do wyjazdu straży na pożar, pokryć koszt naprawy uszkodzonych narzędzi i niektóre inne związane z wyjazdem wydatki.

Co do czasu powstawania pożaru, to okazuje się, że w nocnej porze, mianowicie między g. 8 wieczór a 6 rano, wydarzyło się 58 pożarów czyli 24% ogólnej ilości i to przeważnie około północy, natomiast większość to pożary dzienne, wynikające w czasie od 6-ej rano do 8 wieczór. Ponieważ wiadomo, że podpalenia przeważnie dokonywane są nocną porą, przeto stwierdzić trzeba, że w większości wypadków pożary zbiorowe powodowane są nieostrożnym obchodzeniem się z ogniem, głównie wadliwym urządzeniem kominów, niedostatecznym nadzorem nad paleniskami, a nadto swawolą dzieci, pozostawionych bez dozoru i opieki starszych w porze żniw.

Według liczbowych zestawień okazuje się, że 46 wypadków spowodowała swawola dzieci, które zaprószyły ogień. Stanowi to 19% ogólnej ilości, czyli prawie każdy piąty wypadek pożaru zbiorowego miał swe źródło w braku opieki nad dziećmi. Podpalenie stwierdzono tylko w 31 wypadkach, co stanowi 13% ogólnej ilości. Należy przypuszczać, że procent ten jest w istocie większy, wypadki zaś ukryte są w rubryce przyczyn niezbadanych. Tych ostatnich jest niestety aż nazbyt wiele, bo ogółem 25% ogólnej ilości pożarów zbiorowych. Dowodzi to, że dochodzenie przyczyn pożarów prowadzone jest niedość energicznie. Ludność wiejska w Polsce, a poniekąd i władze policyjne, stale obserwując zjawisko pożarów, żyły się z tem, jako zjawiskiem

normalnem. Spaliła się wieś, czy tam część wioski, a no trudno! Nie pierwsza i nie ostatnia.

Ustalić przyczynę pożaru istotnie nieraz bardzo trudno, ale ściślejsze dochodzenie przyczyn, zwłaszcza pociąganie winnych do odpowiedzialności mogłoby się w pewnej mierze przyczynić do zwiększenia ostrożności ogniowej. Niewątpliwie przeważna część najgroźniejszych pożarów w Polsce jest wynikiem karygodnego lekceważenia najbardziej podstawowych przepisów bezpieczeństwa. Stwierdzona nieostrożność była w roku ubiegłym przyczyną 76 pożarów zbiorowych. Stanowi to 32% ogólnej ilości omawianych wypadków.

Najrzadziej wypadki pożarów zbiorowych powoduje piorun. W roku ubiegłym było tylko 17 takich wypadków, co stanowi 7%. Przeważnie pożar od pioruna nie powoduje zbyt dużych spustoszeń. Prawdopodobnie deszcz, towarzyszący zwykle grzmotom, ogranicza rozmiar pożaru. Zdarzyło się jednak, że pożar od pioruna zniszczył raz 43 budynki, mimo że padał deszcz. Było to 30 maja 1924 roku. Drugim razem 4 maja 1924 r. przy silnym wietrze spłonęło od pioruna 100 budynków.

Na poszczególne miesiące 1924 roku przypadało pożarów zbiorowych:

w styczniu	1	w maju	4 ²	we wrześniu	37
· lutym	1	· czerwcu	24	· październiku	26
· marcu	3	· lipca	36	· listopadzie	18
· kwietniu	21	· sierpniu	25	· grudniu	2

Przebieg to normalny, uwarunkowany jak zwykle stanem pogody. Wyjątkowo sucha i pogodna jesień zeszłoroczna przedłużyła okres pożarów zbiorowych do późnych dni listopada. Góruje nad wszystkimi miesiącami maj, a po nim pogodny wrzesień złotej jesieni polskiej.

Jak widać tylko zimowe miesiące grudzień, styczeń i luty oraz początek marca były wolne od plagi pożarów zbiorowych. Od kwietnia do listopada łuna pożarów nie przygasała nad wsią polską w 1924 r.


Pomijając tym razem szczegółowe rozważanie przyczyn, powodujących palność zabudowań w Polsce, chcę stwierdzić na mocy przytoczonych liczb ze spostrzeżeń zeszłorocznych, że natężenie szkód pożarowych, zwłaszcza szkód zrażonych przez pożary zbiorowe jest zależne u nas przedewszystkiem od warunków klimatycznych. Wskazuje to na zupełną niedostateczną obronę przeciwpożarową, która nie jest w stanie przeciwstawić swej siły tłumiącej pożary przyrodzonym warunkom klimatycznym, wzmagającym natężenie pożarów w cieplejszej porze roku. Technika gaśnicza u nas nie stoi na należytych poziomach. Tem bardziej konieczne są środki zapobiegliwej ostrożności.

Wczesna wiosna tegoroczna nakazuje obawiać się wzmożonej palności. Już w lutym zdarzyły się wypadki groźnych pożarów zbiorowych. Niechże będą one przypomnieniem, że z niebezpieczeństwem ogniowym igrzać nie wolno.

Powołane do roztoczenia nadzoru nad przestrzeganiem bezpieczeństwa ogniowego władze winny zawczasu dopilnować, aby każda wieś i każde osiedle było przygotowane do obrony przed niszczącą potęgą ognia. Trzeba nieustannie pouczać ludność o konieczności zapewnienia sobie dachu nad głową i utrzymania warsztatu pracy.

Strzec się ognia, obmyślać zawczasu pomoc, a nadto przezornie ubezpieczyć od pożaru całe swe mienie.

K. Wyszacki.



Pożarnictwo w Stanach Zjednoczonych.

Automatyczna sygnalizacja elektryczna.

System sygnalizacji telegraficznej polega na przesyłaniu do centrali straży lub do wszystkich jej oddziałów zawiadomienia, dotyczącego numeru, a więc jednocześnie i położenia ulicznej skrzynki alarmowej, z której wysłane zostało zawiadomienie o pożarze.

Cały ten system sygnalizacji zasilany jest prądem, czerpanym z baterji akumulatorowych, które najczęściej umieszczone są w centrali straży. Każda linia drutów połączona jest przytem z dwoma serjami baterji i w razie niefunkcjonowania jednej serii sygnalizacja może działać. Siła prądu w przewodach sygnalizacji nie powinna przekraczać 250 wolt.

Na ulicach lub wewnątrz budynków użyteczności publicznej, jak np. teatry, szkoły, szpitale i t. p., znajdują się skrzynki sygnalizacyjne. Skrzynki te umieszczone są na specjalnych słupach żelaznych, pomalowane są wraz ze słupem na kolor jaskrawy, a przytem na słupie znajduje się lanpa z kloszem czerwonym, oświetlona przez całą noc. Odpowiednie napisy na tabliczkach zwracają również uwagę na skrzynkę sygnalizacyjną. Uliczne skrzynki rozmieszczone są zwykle w takiej odległości, że znajdują się na każdym drugim przyżowaniu ulic. W częściach miasta bardziej uprzemysłowionych lub handlowych odległość pomiędzy skrzynkami wynosi około 500 stóp, zaś w częściach mieszkalnych około 800 stóp. Aby pragnący zawiadomić straż mógł łatwiej odszukać najbliższą skrzynkę na domach lub słupach umieszczone są jeszcze odpowiednie napisy i strzałki.

Skrzynka sygnalizacyjna żelazna posiada w swem wnętrzu odpowiedni mechanizm. Mechanizm ten można uruchomić przez pociągnięcie na dół rączki lub kółka, umieszczonych naewnątrz skrzynki lub za szkłem drzwiczek zewnętrznych. Przez pociągnięcie rączki lub kółka zwalnia się poprzednio nakręconą już sprężynę, która, działając na wzór sprężyny w zegarku, uruchamia mechanizm alarmujący. W nowszych typach skrzynek rączka znajduje się wewnątrz za szkłem i chcąc dostać się do niej trzeba najpierw rozbić szkło, używając młoteczka wiszącego obok na łańcuszku lub jakiegokolwiek przedmiotu. Praktyka wskazuje, że tego rodzaju utrudnienie zmniejsza ilość fałszywych alarmów. Jeszcze nowsze typy skrzynek posiadają dzwonki, które działają jednocześnie z pociągnięciem rączki, a w ten sposób zwracają uwagę przechodniów i policji, co temwięcej wyklucza nadużywanie sygnalizacji do fałszywych alarmów.

Przez pociągnięcie rączki, która zwalnia zatrzymaną sprężynę, uruchomione zostaje kółko, posiadające odpowiednią ilość ząbków. Kółko to, obracając się teraz, przyciska lub podnosi za pomocą swych ząbków klucz, który, pracując na wzór klucza w zwykłym aparacie telegraficznym, łączy lub rozłącza prąd w przewodach telegraficznych, które

skrzynka łączy się z remizą straży. W ten sposób w centrali straży zaczyna działać aparat telegraficzny, który na przesuwającej się taśmie papierowej znaczy odpowiednie znaki. Jeśli ząbek na kółku w skrzynce alarmowej jest długi powstaje w ten sposób na taśmie telegraficznej kreska, jeśli jest krótki — kropka. Odpowiednia ilość kropek lub kressek w różnym porządku i w różnej liczbie oznaczają, na podstawie umówionego alfabetu, liczby, które stwarzają w ten sposób numer danej skrzynki sygnalizacyjnej. Kółko w mechanizmie każdej skrzynki zbudowane jest tak, ażeby skrzynka przesyłała ten numer, jakim jest oznaczona, z czego łatwo już wywnioskować, że kółko w każdej skrzynce posiada inne wycięcia ząbków.

Sygnał alarmowy najczęściej powtarzany jest co najmniej trzy razy z rzędu, co oczywiście zależy od nakręcenia sprężyny mechanizmu zegarowego i ilości obrotów kółka.

Na jednym przewodzie elektrycznym znajduje się najczęściej 7 do 8 skrzynek sygnalizacyjnych. Umieszczanie większej ilości skrzynek na jednym przewodzie, a zwłaszcza skrzynek sąsiadujących z sobą, jest bardzo niewskazane, zdarza się bowiem, że sygnały wysyłane są jednocześnie z kilku skrzynek, co powodowałoby zamieszanie lub wprost niemożność określenia numerów skrzynek, z których alarmowano.

W większych miastach, gdzie z konieczności do jednego przewodnika włączana jest większa ilość skrzynek sąsiadujących, zakładane są na linii tak zwane skrzynki sukcesyjne. Skrzynki te są tak urządzone, że gdy przewód łączący je z centralą jest użyty przez działanie jednej ze skrzynek alarmowych, nie wysyłają one wówczas sygnałów, lecz wstrzymują je do chwili, aż skrzynka alarmująca nie przestanie działać, poczem dopiero działa skrzynka sukcesyjna. Przy zastosowaniu tego rodzaju skrzynek sygnały alarmowe nadchodzą do centrali straży w takim porządku, w jakim skrzynki sygnalizacyjne zostały uruchomione.

Przewody, łączące skrzynki alarmowe z remizą straży przeprowadzone są najczęściej napowietrznie, rzadziej pod ziemią i są oczywiście odpowiednio izolowane i zabezpieczone.

Grubość przewodów zależy od metalu, z jakiego zostały wykonane. Najczęściej używane są pojedyncze druty miedziane o średnicy $\frac{1}{10}$ cala lub skręcone z dwóch do czterech drutów $\frac{1}{14}$ do $\frac{1}{16}$ cala grubych. Na jednym przewodzie, umieszczonym na słupach, nie powinno być włączonych więcej niż dwadzieścia skrzynek sygnalizacyjnych, a do przewodu podziemnego można włączyć i trzydzieści skrzynek.

Zkolei pomówimy jeszcze w dalszym ciągu o różnym rodzaju urządzeniach centralnych stacyj automatycznej sygnalizacji elektrycznej.

(Dok. nast.)

Działalność przeciwpożarowa Krajowego Ubezpieczenia Ogniwego w Poznaniu.

Mieszkańcy b. Kongresówki nie znają stosunków ubezpieczeniowych w b. zaborze pruskim, dlatego uważamy za stosowne — zanim przystąpimy do właściwego tematu — podać nieco wyjaśnień.

Jak wiemy, w całej Polsce z wyjątkiem województw: Poznańskiego i Pomorskiego, obowiązuje ustawa o Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, wprowadzająca przymus i monopol ubezpieczeniowy. W b. zaborze pruskim obok całego szeregu prywatnych towarzystw ubezpieczeń pracuje od r. 1780-go publiczno-prawna instytucja ubezpieczeniowa: Krajowe Ubezpieczenie Ogniwowe w Poznaniu (dawniej Fesensche Feuersozietät) z prawem działania w województwie Poznańskim, podczas gdy na Pomorzu istnieje od tego samego prawie czasu Pomorskie Stowarzyszenie Ubezpieczeń od Ognia (dawniej Westpreussische Feuersozietät). Poznańska instytucja była, w tem szczęśliwszem położeniu, że Niemcy pozostawili jej akta i gmach, a mogła ona przeto pracować bez przerwy, podczas gdy instytucja Pomorska nie dostała ani aktów, ani gmachu i rozpoczęła swoją działalność dopiero wtedy, kiedy już prywatne towarzystwa ubezpieczeń rozdrapały jej portfel.

Z początku aż do r. 1864-go posiadał poznański zakład ubezpieczeń przymus, który mu jednak potem odebrano, wychodząc z założenia, że ludność na zachodzie jest na tyle uświadomiona o potrzebie ubezpieczania się, że przymusu nie potrzebuje. Krajowe Ubezpieczenie Ogniwowe w Poznaniu pracuje obecnie na zasadzie ustawy z dnia 25-go lipca 1910, która nakłada na nie obowiązek popierania akcji przeciwpożarowej. To też instytucja popierała tę akcję w czasach zaborczych stale przez swego dyrektora pożarnictwa (feuerlöschdirektor), który był etatowym urzędnikiem zakładu i do którego obowiązków należała kontrola straży pożarnych oraz wykonywanie władzy policyjnej. Sam zakład udzielał subwencji na sprawianie i utrzymanie w porządku narzędzi pożarnych, a zarazem zaopatrywał poszczególne gminy w sikawki, będące własnością instytucji. Dyrektor pożarnictwa był czynny w tym charakterze jako urzędnik Krajowego Ubezpieczenia Ogniwego do r. 1921, kiedy — to ówczesny dyrektor poszedł inną drogą, zakładając Wielkopolski Związek Straży Pożarnych z inspektorem pożarnictwa na czele. Sytuacja o tyle się zmieniła, że Krajowe Ubezpieczenie Ogniwowe zdjęło ze swych bark bezpośrednio kierownictwo akcją przeciwpożarową, jakkolwiek łoży ono nadal fundusze na utrzymanie inspektora i Związku.

Związek wykonywuje przez swego inspektora kontrolę nad strażami, mając sobie daną władzę policyjną przez wojewodę i starając się o należyte funkcjonowanie straży i ich organizację przez lustrację, niespodziane alarmy, przeglądy sikawek i co najważniejsze przez urządzanie kursów strażackich. Kursy te są urządzone systematycznie powiatami przy współdziałaniu czynnym starostów powiatowych i komisarzy obwodowych (urzędników policyjnych).

Rozumie się, że cała czynność Wielkopolskiego Związku Straży Pożarnych byłaby bezcelowa

i bezowocna, gdyby nie czynne współdziałanie Krajowego Ubezpieczenia Ogniwego, które nie tylko daje fundusze na utrzymanie Związku, ale nadto łoży znaczne sumy na sprawianie sikawek w gminach, zakup drabin mechanicznych i budowanie wspinalni, potrzebnych do szkolenia drużyn strażackich. Działalność Krajowego Ubezpieczenia Ogniwego nie wykraczała doniedawna poza normy konieczne i dopiero rok 1923-ci wprowadził korzystną zmianę na lepsze, a zmianę tę pogłębił obecny kierownik, przyczem rok bieżący uwieńczy dopiero dzieło.

Jak nas więc informują, zamierza obecny kierownik Krajowego Ubezpieczenia Ogniwego p. dyr. Dziedzicki wznówić dawne tradycje przez zaopatrywanie gmin wiejskich w sikawki, a jako dodatnią jego działalność należy podnieść z uznaniem fakt przyczynienia się znaczną subwencją miastu Kępno w celu umożliwienia nabycia sikawki samochodowej. Że nie jest to akcja odosobniona, lecz planowo ujęta, świadczy o tem zamiar nabycia takiej sikawki przez miasta Wronki, Leszno, Ostrów i t. d. Planowa ta akcja zaopatrywania powiatów w sikawki samochodowe ma głębokie znaczenie dla Poznańskiego, znanego z częstych pożarów, gdyż przyczyni się do ich ograniczenia i zlokalizowania, jak to ma miejsce w powiecie Kępińskim, gdzie mimo poprzednich masowych pożarów od czasu sprawienia sikawki samochodowej pożary zupełnie ustały.

Dla ilustracji działalności Krajowego Ubezpieczenia Ogniwego w Poznaniu na polu popierania akcji przeciwpożarowej niech posłuży garstka cyfr z ostatnich lat, które jednocześnie podajemy.

Dowodem, że Krajowe Ubezpieczenie Ogniwowe w Poznaniu, zgodnie ze swymi tradycjami, poważnie traktuje sprawę popierania akcji przeciwpożarowej, jest fakt, iż w preliminarzu na rok 1925-y wstawił obecny kierownik bardzo pokaźną i poważną kwotę Zł. 141.500, a że kwota ta będzie istotnie w tym roku wyczerpana nie ulega wątpliwości, sądząc po dotychczasowych wydatkach, jakkolwiek rok dopiero się rozpoczął.

Nic zatem dziwnego, że przy tak hojnym poparciu ze strony Krajowego Ubezpieczenia Ogniwego, na którego czele stoi członek Zarządu i Rady Naczelnej Głównego Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej, p. dyrektor Dziedzicki, może miejscowy Wielkopolski Związek Straży Pożarnych (prezesem tego Związku jest członek Rady Naczelnej i wiceprezes Zarządu Głównego Związku p. poseł K. Rzepecki), normalnie się rozwijać i może swobodnie spełniać swoje zadanie, mając spokojną głowę o swoje finanse. Dzięki temu właśnie poparciu odbywają się z ramienia Wielkopolskiego Związku, powiatowe kursy pożarnictwa w celu wyszkolenia kierowników i komendantów straży pożarnych z gmin wiejskich i obszarów dworskich. Dotychczas odbyły się następujące kursy: w Bydgoszczy (78 uczestników), we Wrześni (80), w Pleszewie (117), w Jarocinie (50), w Mogilnie (40), w Wągrowcu (65) i w Środzie (110).

№	Rodzaj świadczenia	1918 mk.	1919 mk.	1920 mk.	1921 mk.	1922 mk.	1923 mk.	1924 zł.
1	Nagrody za akcje ratunkowe dla strażaków i osób odznaczających się oraz za sikawki i kufy do wody	—	—	—	—	—	500.000	5.161,80
2	Nagrody za wyśledzenie podpalaczy	—	—	—	—	—	250.000	—
3	Zapomogi na zakup i utrzymanie sikawek i sprzętów pożarniczych	13.835	15.867	55.596	134.063	322.000	17.390.000	19.323,40
4	Zapomogi na usunięcie urządzeń połączonych z niebezpieczeństwem pożaru i dla urządzeń zmniejszających niebezpieczeństwo pożaru	894	897	—	—	—	—	555,55
5	Pożyczki wyznaczone pod tytułem 3	—	—	—	—	—	2.000.000	} 15.500,00
	Pożyczki wyznaczone pod tytułem 4	—	—	—	—	—	—	
9	Zapomoga dla Wielkopolskiego Związku Straży Pożarnych na koszty administracyjne . .	300	600	2.000	—	750.000	130.201.278	4.942,91
7	Dopłata do Krajowej Kasy Ubezpieczenia strażaków od wypadku	2.474	2 513	—	29.904	200.000	17.093.555	1.900,00
8	Na pokrycie niedoboru w Krajowej Kasie Ubezpieczeń koni w służbie pożarowej . .	—	—	—	—	—	1.367.000	—
9	Na urządzenie kursów dla strażaków	—	—	—	20.000	—	10.000.000	800,00
10	Zapomoga dla szkół na naukę o pożarnictwie.	—	—	—	—	—	—	550,00
11	Na utrzymanie ochronek dla dzieci	150	—	—	—	—	—	—
12	Wydatki na inne cele związane z akcją przeciwożarową.	20.000	—	—	—	105.500	54.365.000	943,00
	Razem . .	37.653	19.877	57.596	183.967	1.377.500	233.166.833	49.676,66

Jak z powyższego wynika publiczne instytucje ubezpieczeniowe obowiązki swoje wobec pożarnictwa spełniają nadzwyczaj sumiennie i jeżeli mo-

że ono spełniać swoje posłannictwo wobec społeczeństwa, to tylko dzięki temu poparciu.

Ub.

Z w i ą z k i s t r a ż a c k i e .

Posiedzenie Rady Naczelnej.

Dnia 8-go marca r. b. odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady Naczelnej Głównego Związku. Na posiedzeniu tem byli obecni pp.: B. Chomicz, inż. J. Tuliszkowski, inż. S. Arczyński, wojewoda S. Moskalewski, delegat rządu w Wilnie W. Raczkiewicz, dr. P. Wielgus, dyr. W. Tyszko, insp. K. Matusiak, J. Kon, inż. T. Brzozowski, prezes Z. Choromański, dyr. Drozdowicz, nac. K. Wyszniacki, prezes S. Okulicz, J. Prucka z Górnego Śląska, prezes S. Tomczyński, insp. M. Radwan i insp. Z. Holewiński oraz inspektorzy do spraw pożarnictwa i goście: B. Pachelski, J. Lisowski, E. Rusiecki, Z. Przyjałkowski, S. Olkuski, J. Drzewiecki, S. Błaszczyk, A. Kalinowski, J. Boguszewski i red. S. Paugowski.

Na wstępie przyjęto do wiadomości sprawoz-

danie z działalności biura i sprawozdanie kasowe złożone przez p. o. naczelnika insp. Z. Holewińskiego.

Zkolei zaś, w myśl uchwały zapadłej na poprzednim posiedzeniu Rady Naczelnej w dniu 15-tym lutego r. b. o niezadawalającym wyniku konkursu na stanowisko naczelnika Związku, przystąpiono do rozpatrzenia wniosku zarządu, który po uprzednim rozpatrzeniu przedstawił Radzie Naczelnej do zatwierdzenia na stanowisko naczelnika p. Jana Sztromajera — długoletniego naczelnika Ochotniczej Straży Pożarnej w Garwolinie i wice-prezesa Związku Straży Pożarnych woj. Lubelskiego.

Po uprzedniej dyskusji i po zarządzanej przerwie przystąpiono do głosowania i 12-tu głosami przeciwko 2-m, przy 2-ch wstrzymujących się od

głosowania powołano na stanowisko naczelnika Związku p. Jana Sztromajera. (Osobie p. Jana Sztromajera, który jeszcze nie objął urzędowania, poświęcimy uwagę w jednym z następnych numerów „Przeglądu“ — Przyp. Red.)

W dalszym ciągu obrad rozpatrywano regulamin Komisji Wydawniczej, a w związku z tem przejęcie wydawnictwa „Przegląd Pożarniczy“ jako organu Głównego Związku Straży Pożarnych. Z drobnymi poprawkami regulamin przyjęto i upoważniono zarząd do przejęcia od dotychczasowego Komitetu Redakcyjnego powołanego przez Związek Florjański wydawnictwa „Przegląd Pożarniczy“. Sprawa ta niezmiernie doniosła dla naszego wydawnictwa znajduje swe szczegółowe omówienie w pozostającym w druku wydaniu jubileuszowym.

Do Komisji Technicznej na miejsce ustępującego p. radcy B. Wójcikiewicza ze Lwowa powołano pp.: Latocha z Górnego Śląska oraz inspektora: B. Fachelskiego i A. Kalinowskiego.

Rozpatrywano również sprawę organizacji zjazdu we Lwowie o charakterze ogólnopolskim w myśl uchwały zapadłej na II-im zjeździe ogólnopolskim w roku ubiegłym i powzięto uchwałę tej treści: Rada Naczelna z uwagi na charakter mającego się odbyć we Lwowie w lipcu r. b. zjazdu, jako uroczystości 50-ciolecia istnienia Związku Małopolskiego, wyraża opinię, że prace organizacyjne w związku z przygotowaniem tego zjazdu spoczywać muszą w ręku władz miejscowego Związku łącznie z władzami municypalnymi m. Lwowa. Rada Naczelna ze swej strony, udzielając w pełni moralnego poparcia temu zjazdowi, zaleci poszczególnym Związkom, ażeby w dacie powołanej wysłały do Lwowa liczniejsze delegacje“.

W końcu przyznano jeszcze szereg odznaczeń, które podamy w numerze następnym.

Do straży Województwa Poleskiego i Wołyńskiego.

Zarząd Główny Związku Florjańskiego rozesłał w początkach marca do straży województw: Poleskiego i Wołyńskiego okólnik tej treści:

„Niewielka stosunkowo (w porównaniu z innymi województwami) liczba ochotniczych straży pożarnych na terenie Województw Poleskiego (26 straży) i Wołyńskiego (38 straży) uniemożliwia jeszcze zorganizowanie lokalnych związków autonomicznych. Straże przeto powołanych terenów pozostają nadal w bezpośredniej łączności ze Związkiem Florjańskim. Związek ten, który złożył niemało dowodów swej żywotności na obszarze dotychczasowej działalności, roztoczy i nadal wzmoczoną pracę na terenie dwu województw kresowych, utrwalając powagę poszczególnych straży pożarnych, powiązanych ze sobą w solidarną korporację z siedzibą Zarządu w Warszawie.

W trosce o rozwój obrony przeciwpożarowej na powołanych terenach wogóle, a w szczególności o usprawnienie ćwiczebne istniejących straży Zarząd Związku postanowił przeprowadzić szczegółową lustrację i przeszkolenie wszystkich w obu tych województwach istniejących straży pożarnych niezależnie od szeregu zjazdów ćwiczebnych i kursów pożarnictwa, których daty niebawem ustalono

zostaną. Lustracje straży poszczególnych odbywać się będą bez specjalnych zawiadomień.

Składkę korporacyjną na rok bieżący, wynoszącą 1 zł. od członka czynnego straży, należy wpłacić do dnia 1 kwietnia r. bież. za pośrednictwem załączonego przekazu na P. K. O. Nr. 234“.

ZE ZWIĄZKU WOJ. WARSZAWSKIEGO.

Stan pożarnictwa w Województwie Warszawskim.

Do końca roku 1924-go na ogólną liczbę 411 -- zarejestrowanych straży w województwie Warszawskim do Związku należało 381 straży. Obecnie województwo Warszawskie, obejmujące 23 powiaty oraz 3 miasta wyłączone (Włocławek, Płock i Żyrardów) posiada 446 związkowych straży pożarnych na obszarze 29.310 km. kw., czyli 1 straż związkowa przypada średnio na 66 km. kw.

Pow. Łowicki liczy 60 straży, a 1 straż przypada na 20 km. kw.; pow. Płocki — 38 straży — 1 straż na 37 km. kw.; pow. Skierniewicki — 20 straży — 1 straż na 38 km. kw.; pow. Warszawski — 40 straży — 1 straż na 42 km. kw.; pow. Włocławski — 30 straży — 1 straż na 44 km. kw.; pow. Kutnowski — 20 straży 1 straż na 46 km. kw.; pow. Mińsko-Mazowiecki — 25 straży — 1 straż na 51 km. kw.; pow. Niezawski — 25 straży — 1 straż na 51 km. kw.; pow. Mławski — 25 straży — 1 straż na 59 km. kw.; pow. Rodzymański — 18 straży — 1 straż na 59 km. kw.; pow. Grójecki — 22 straże — 1 straż na 76 km. kw.; pow. Ciechanowski — 15 straży — 1 straż na 82 km. kw.; pow. Sochaczewski — 13 straży — 1 straż na 82 km. kw.; pow. Błoński — 13 straży — 1 straż na 83 km. kw.; pow. Sierpecki — 12 straży — 1 straż na 91 km. kw.; pow. Rawski — 12 straży — 1 straż na 108 km. kw.; pow. Lipnowski — 14 straży — 1 straż na 111 km. kw.; pow. Gostyński — 9 straży, 1 — na 134 km. kw.; pow. Prasnyski — 8 straży — 1 straż na 175 km. kw.; pow. Rypiński — 7 straży — 1 straż na 178 km. kw.; pow. Pułtusi — 8 straży — 1 straż na 191 km. kw.; pow. Makowski — 6 straży — 1 straż na 192 km. kw.; pow. Płoński — 6 straży — 1 straż na 221 km. kw.

Rozwój placówek strażackich w znacznym stopniu uzależniony jest od pomocy finansowej ze strony Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, sejmików powiatowych, magistratów miast i gmin wiejskich. Poniższe dane statystyczne, zebrane przez Zarząd Związku wskazują, w jakim stopniu władze samorządowe zainteresowały się w roku 1925-ym sprawami pożarnictwa.

I tak więc następujące Sejmiki wstawiły do swych tegorocznych budżetów fundusze na cele pożarnictwa.

Sejmik Mławski — 19.000 zł.; Włocławski — 18.000 zł.; Mińsko Mazowiecki — 14.000 zł.; Warszawski — 12.000 zł.; Ciechanowski — 10.000 zł.; Płoński — 10.000 zł.; Pułtusi — 8.500 zł.; Grójecki — 6.000 zł.; Sierpski — 6.000 zł.; Prasnyski — 5.050 zł.; Radzymański — 3.700 zł.; Płocki — 3.000 zł.; Kutnowskiego, Lipnowskiego, Niezawskiego i Rawskiego. Sejmik Makowski na pożarnictwie nie prelimitował w r. b. ani grosza!

Brak szczegółowych danych z sejmików: Gostyńskiego, Lipnowskiego, Niezawskiego i Rawskiego. Sejmik Makowski na pożarnictwo nie prelimitował w r. b. ani grosza!

Następujące miasta prelimitowały w r. b. na cele pożarnictwa niżej wyszczególnione sumy:

Płock — 21,820.— zł.; Gabin — 14,280.— zł.; Włocławek — 13,430.— zł.; Otwock — 10,000.— zł.; Radzymin —

6,100.— zł.; Nowy Dwór — 6,000.— zł.; Radziejów — 5,000.— zł.; Mszczonów — 5,000.— zł.; Łowicz — 5,000.— zł.; Przasnysz — 5,000.— zł.; Szcimiewice — 4,100.— zł.; Mogielnica — 4,000.— zł.; Grójec — 3,000.— zł.; Serock — 3,000.— zł.; Gostynin — 2,344.— zł.; Mińsk Mazow. — 2,234.— zł.; Maków — 2,100.— zł.; Sochaczew — 2,000.— zł.; Mława — 2,000.— zł.; Ciechocinek — 2,000.— zł.; Piaseczna — 1,800.— zł.; Aleksandrów — 1,500.— zł.; Błonie — 1,500.— zł.; Pułtusk — 1,500.— zł.; Pruszków — 1,500.— zł.; Lubraniec — 1,000.— zł.; Góra Kalwarja — 1,000.— zł.; Kałuszyn — 1,000.— zł.; Kowal — 1,000.— zł.; Sierpc — 1,000.— zł.; Wyszogród — 1,000.— zł.; Dobrzyń n/Wisłą — 1,000.— zł.; Brześć Kujawski — 700.— zł.; Grodzisk — 500.— zł.; Warka — 500.— zł.; Różan — 500.— zł.; Płońsk — 500.— zł.; Nasielsk — 500.— zł.; Wołomin — 500.— zł.; Dobrzyń n/Drwęca — 500.— zł.; Lubień — 500.— zł.; Zakroczym — 400.— zł.; Nowe Miasto n/Pilicą — 300.— zł.; Przedecz — 250.— zł.; Chodacz — 200.— zł.; Rawa Mazow. — 200.— zł.; Nieszawa — 100.— zł.; Biała Rawska — 100.— zł. Razem zł. 137,458.— 6 miast do tej chwili jeszcze nie nadała wiadomości.

Na ogólną zaś liczbę 288 gmin pewne sumy na cele pożarnictwa przewidziało 148 gmin według poniższego wykazu:

POWIAT BŁOŃSKI. Grodzisk — 500.— zł.; Helenów — 250.— zł.; Milanówek — 600.— zł.; Młochów — 500.— zł.; Piekary — 50.— zł.; Radzików — 500.— zł.; Razem 2,400.— zł.

POWIAT CIECHANOWSKI. Grudzisk — 200.— zł.; Bartoły — 300.— zł.; Gołynim — 100.— zł.; Ojrzeń — 100.— zł.; Zalesie — 50.— zł.; Młock — 200.— zł.; Opinogóra — 100.— zł.; Sońsk — 200.— zł. Razem 1,250.— zł.

POWIAT GRÓJECKI. Błędów — 100.— zł.; Drwalew 25 zł.; Jazgorzew — 500.— zł.; Kąty — 290.— zł.; Komorniki — 100.— zł.; Nowa Wieś — 300.— zł.; Jasieniec — 150.— zł.; Kobylin — 100.— zł.; Lipie — 300.— zł. Razem 1,415.— zł.

POWIAT GOSTYNIŃSKI. Rataje — 250.— zł.; Sanniki — 200.— zł.; Ślubiec — 100.— zł.; Szczawin — 280.— zł. Razem 830.— zł.

POWIAT KUTNOWSKI. Łanięta — 50.— zł.; Rdutów — 400.— zł.; Zychlin — 1,000.— zł.; Krośniewice — 800.— zł.; Krzyżanówek — 1,000.— zł.; Oporów — 200.— zł.; Sójki — 1,000.— zł.; Wojszyce — 1,000.— zł. Razem 5,450.— zł.

POWIAT ŁOWICKI. Łyszkwice — 900.— zł.; Bolimówki — 500.— zł.; Kiernozia — 300.— zł.; Dąbkowice — 1,200.— zł.; Kompina — 500.— zł.; Lubianków — 300.— zł.; Nieborów — 100.— zł. Razem 3,800.— zł.

POWIAT LIPNOWSKI. Czarne — 300.— zł.; Kikół — 300.— zł.; Osiek Ligowo — 400.— zł.; Bobrowniki — 50.— zł.; Ossówka — 300.— zł.; Skape — 300.— zł. Razem 1,650.— zł.

POWIAT MAKOWSKI. Sypniewo — 600.— zł.; Sielce — 100.— zł.; Perzanowo — 150.— zł. Razem 850.— zł.

POWIAT MIŃSKO-MAZOWIECKI. Kołbiel za postój furmanek na rynku w dni jarmarczne oraz z wagi za ważenie inwentarza. Kuflew — 1,000.— zł.; Łukowiec — 355.— zł.; Siennica — 400.— zł.; Glinianka — 300.— zł.; Chróścice — 50.— zł.; Mińsk — 400.— zł.; Rudzienko — 1,000.— zł.; Stanisława — 50.— zł.; Wielgolas — 355 zł. Razem 3,910.— zł.

POWIAT MŁAWSKI. Dębsk — 100.— zł.; Niechłonin — 300.— zł.; Słupsko — 300.— zł.; Turza — 200.— zł.; Zieluń — 600.— zł.; Rozwozin — 300.— zł. Razem 1,800.— zł.

POWIAT NIESZAWSKI. Lubanie — 100.— zł.; Bytoń — 50.— zł.; Osiecin — 1,000.— zł.; Piotrków — 200.— zł.; Raciążek — 250.— zł.; Radziejno — 1,100.— zł.; Sędzin. — 1,000.— zł.; Służewo — 200.— zł.; Czamania — 200.— zł. Razem 4,100.— zł.

POWIAT PŁOCKI. Brudzeń — 150.— zł.; Brwilno — 400.— zł.; Kleniewo — 200.— zł.; Łubki — 100.— zł.; Rembów — 100.— zł.; Rogozim — 200.— zł.; Staroźreby — 300.— zł.; Lelice — 200.— zł.; Ramotówko — 300.— zł. Razem 1,950.— zł.

POWIAT PŁOŃSKI. Modzele — 500.— zł.; Sarnowo — 100.— zł.; Sielec — 50 zł.; Sochocim — 100.— zł. Razem 750.— zł.

POWIAT PRZASNYSKI. Baranowo — 25% od dochodu z opłat placowych; Chojnowo — 1,500.— zł.; Dzieżgowo — 2,000.— zł.; Janowo — uchwalono opłatę po 1 zł. od każdego komina. Razem 3,500.— zł.

POWIAT PUŁTUSKI. Gofębie — 200.— zł.; Somianka — 300.— zł.; Winnica — 200.— zł.; Gzowo — 500.— zł.; Nasielsk — 100.— zł.; Zatory — 150.— zł. Razem 1,450.— zł.

POWIAT RADZYMIŃSKI. Jadów — 15.— zł.; Kamieńczyk — 300.— zł.; Klembów — 1,000.— zł.; Małopole — 5,000.— zł.; Międzyzyle — 500.— zł.; Tłuszcz — 1,000.— zł.; Strachówka — 200.— zł. Razem 3,515.— zł.

POWIAT RAWSKI. Czerniewice — 50.— zł.; Gortatowice — 300.— zł.; Góra — 100.— zł.; Marjanów — 75.— zł.; Rzeczyca — 140.— zł.; Lubania — 1,500.— zł.; Żelechlin — 500.— zł.; Wałowice — 411 zł. 88 gr. Razem 3,076 zł. 88 gr.

POWIAT RYPIŃSKI. Osiek — 50.— zł.; Załę — 30.— zł.; Dzierżno — 600.— zł. Razem 680.— zł.

POWIAT SIERPECKI. Żuromin — 1,000.— zł.; Biezuń — 200.— zł.; Borkowo — 25.— zł.; Gutkowo — 100.— zł.; Rościszewo — 500.— zł. Razem 1,825.— zł.

POWIAT SKIERNIEWICKI. Dębowa Góra — 100.— zł.; Słupia — 150.— zł.; Głuchów — 700.— zł. Razem 950.— zł.

POWIAT SOCHACZEWSKI. Głusk — 750.— zł.; Kampsios — 200.— zł.; Kozłóż Biskupi — 1,500.— zł.; Łazy — 750.— zł.; Rybno — 750.— zł.; Tułowice — 500.— zł.; Chodaków — 640.— zł.; Itów — 300.— zł.; Młodzieszyn — 750.— zł.; Szymanów — 500.— zł. Razem 6,640.— zł.

POWIAT WARSZAWSKI. Blizne — 100.— zł.; Bródno — 500.— zł.; Czastków — 300.— zł.; Góra — 200.— zł.; Jeziora — 500.— zł.; Karczew — 1,000.— zł.; Okuniew — 1,000.— zł.; Wawer — 1,000.— zł.; Wiazowna — 1,500.— zł.; Zagózdź — 200.— zł.; Jabłonna — 400.— zł.; Nieporęt — 1,000.— zł.; Nowo-Źwieżna — 100.— zł.; Ożarów — 600.— zł.; Zaborów — 1,000.— zł.; Pomiechowo — 300.— zł.; Wilanów — 660.— zł. Razem 10,360.— zł. Ogółem 148 gmin przeznaczyło na cele pożarnictwa w r. b. 62,151 zł. 88 gr.

Powstanie Okręgowego Związku Straży Pożarnych w Płocku.

W wykonaniu uchwały Zarządu Związku Straży Pożarnych woj. Warszawskiego z dnia 24 listopada r. ub., został zwołany do Płocka w dniu 27-ym lutego r. b. zjazd delegatów straży pożarnych pow. Płockiego w celu zorganizowania Związku Okręgowego.

Zebranie odbyło się w sali sejmikowej przy udziale trzydziestu kilku delegatów straży, oraz w obecności inspektora Związku druha W. Mierzanowskiego i instruktora na powiat Płocki druha T. Gintera. Były reprezentowane straże z Płocka, Rębowa, Podolszyc, Lelic, Cekanowa, Wyszogrodu, Mąkolina, Brudzenia, Badzanowa, Kępy, Staroźreb, Bielska, Bonisławia, Zagrody, Góry, Goślic i Białej.

Zgromadzenie zagał starosta p. J. Boksa, poczem przedstawił konieczność zorganizowania Związku Okręgowego, jednak uzależniając decyzję od następnego Zgromadzenia, które ostatecznie załatwiłoby tę sprawę.

Po wyborze na przewodniczącego zebrania ks. Jakubowskiego, oraz po powołaniu asesorów, zabrał głos druh insp. W. Mierzanowski, który po powitaniu zapoznał zebranych ze stanem pożarnictwa w Polsce, jak również z historią związków strażackich, podnosząc przytem znaczenie powstania Związku Okręgowego w Płocku, co zgromadzeni jednomyślnie uchwalili.

W wyniku wyborów powołani zostali, przez tajne głosowanie do Zarządu Związku Okręgowego druhowie: S. Żółtowski, ks. J. Jakubowski, starosta p. J. Boksa, kpt. E. Ostrowski, Fr. Łagodziński z Wyszogrodu, Wł. Nowicki z Podolszyc, G. Szulc z Płocka, J. Dylewski, St. Kwieciński; do komisji rewizyjnej wybrani zostali: L. Ostrowski z Białej (przewodniczący), L. Niewodzki z Góry i S. Winnicki z Brudzenia.

Po kilkugodzinnych obradach przewodniczący ks. Jan Jakubowski ze Staroźreb, gorącymi słowy zachęcał zebranych do dalszej wspólnej pracy na polu pożarnictwa ojczyzno i zamknął zjazd o godz. 16-ej min. 20 pp.

Reorganizacja Oddziału Związku Florjańskiego w Łowiczu na Związek Okręgowy.

W dniu 15-tym lutego r. b., jak się obecnie dopiero dowiadujemy, odbyło się w lokalu Ochotniczej Straży Pożarnej w Łowiczu walne zebranie Oddziału Związku Florjańskiego. Zebranie odbyło się przy udziale 74 delegatów, reprezentujących 39 straży. Przewodniczył p. E. Kukier z Łyszkowic, sekretarzował p. A. Majewski z Soboty, a na asessorów powołano pp.: T. Jankowskiego z Łowicza, S. Rybusa z Bochenia, J. Kozę z Ostrowa i Białasa z Bąkowa.

Prezes zarządu dotychczasowego Oddziału Związku Florjańskiego p. Emil Balcer z Łowicza, złożył sprawozdanie, w którym objął cały 7-ioletni okres pracy. Następnie wygłoszone zostały dwa referaty: p. E. Balcera p. t. „Organizacja straży i ich znaczenie społeczne” oraz p. J. Gierasiewicza p. t. „Stan pożarnictwa w powiecie Łowickim”. (Referaty te w streszczeniu podajemy poniżej w numerze niniejszym — Przyp. Red.)

Po tych referatach przystąpiono do sprawy zasadniczej, a mianowicie przemianowania Oddziału Związku Florjańskiego na Związek Okręgowy, co po dłuższej dyskusji ostatecznie zdecydowano, przyczem powołano zarząd w osobach pp.: E. Balcer (prezes), J. Kret (wice-prezes), F. Niedzielski (sekretarz), S. Klejna (skarbnik), oraz członkowie: T. Kurczak z Ostrowa, T. Wierusz-Kowalski z Łowicza, A. Majewski z Soboty, S. Rybus z Bochenia, T. Wróbel ze Stugienic, jak również zastępcy: J. Urbanek z Bochenia, S. Witterek z Jastrzębilla, J. Lis z Bochenia. Do komisji rewizyjnej powołani zostali pp.: K. Cybulski z Łyszkowic, K. Borecki z Nieborowa, F. Wojda z Soboty i na zastępców: J. Wasilewski i F. Stefko z Łowicza.

Stan pożarnictwa w pow. Łowickim.

Naczelnik Ochotniczej Straży Pożarnej w Łowiczu, druh Juliusz Gierasiewicz, wygłosił w dniu 15-ym lutego r. b. na organizacyjnym zjeździe Związku Okręgowego pow. Łowickiego referat o stanie pożarnictwa w pow. Łowickim, z którego wiele ciekawych i cennych uwag ze względu na ogólnejsze znaczenie przytaczamy.

„W powiecie Łowickim wypada na 10 gmin, miasto, 4 osady i zgorą 300 wsi i osiedli, 60 organizacji strażackich ochotniczych, a taką liczbą niewiele powiatów w Rzeczypospolitej może się poszczycić.

Jedna straż przypada więc średnio w powiecie Łowickim na 20 klm. kw. i 2.000 mieszkańców.

Jeżeli zestawimy dzisiejsze nasze rezultaty z tem, co widzimy u sąsiadów na zachodzie, to jednak nie wolno nam ustawać w dalszej pracy. Aby dorównać sąsiadom, musieliśmy liczebność naszych straży podwoić. Teraz jeżeli doliczymy jeszcze, jako wielki minus, stan naszych dróg i kompletne zaniedbanie zbiorników wody, to raczej powinniśmy mieć 180 straży, a nie 120.

Operuje liczbami przeciętnymi dla całego powiatu, to jednak muszę podkreślić, że niektóre gminy naprz.: Bąkowska (14), Dąbkowicka (12) i Jeziorowska 9 liczebnością straży znacznie inne wyprzedziły, a znów gminy: Nieborów, Bolimów i Kiernozia mają do dzisiaj po jednej tylko straży.

Nieprędko jeszcze, a przynajmniej my tego nie doczekamy, wieś nasza stanie murowana z ogniotrwałym pokryciem dachów i budowana nie szczyt przy szczycie.

Ale zabezpieczenie tego, co już dzisiaj jest, leży całkowicie w naszej mocy i tylko od nas zależy, abyśmy, uprzytomniwszy sobie potrzebę i wartość naszej pracy, jaknajlepiej ją wykonali.

W pierwszym rzędzie trzeba zadbać o to, aby zdwoić ogólną liczbę organizacji strażackich, a robotę zacząć najpierw w tych gminach, które ich mają najmniej. Dalej starać się robić i naprawiać drogi zwłaszcza prowadzące do rzek, stawów i innych zbiorników wody, a także we wsiach, które oprócz studzien innych źródeł czerpania nie mają, koniecznie stawiać sztuczne zbiorniki odpowiedniej pojemności, pamiętając, że braku wody na wypadek pożaru nie zażegna a 5 przybyłych na ratunek straży, a odwrotnie często kubełek wody znalezionej w porę pod ręką, uratuje całą chudobę od zagłady.

Każdy dbały i rozumny gospodarz powinien ustawić przy studni, w swoim obejściu beczkę z wodą i kubełek, a pod strzechą na ścianie drabiny, które tam zawsze znajdzie w dzień czy w nocy, bo najwięcej wpływa na wsi na szerzenie się pożogi, to nieszcześnie niedbalstwo i lekceważenie napozór drobnych wskazań, mających na celu bezpieczeństwo ognio.

Ten sam dbały gospodarz przynajmniej raz na miesiąc powinien wejść na poddasze swego domu, aby obejrzeć, czy komin jest cały i czy gdzie przez szparę nie uchodzi dym. Najlepiej komin, po dokładnym oblepieniu pobielić, a wtedy każda nawet najmniejsza szpara, jaka powstanie, zostanie wykryta. Pamiętać również należy, że komin nad słomiana strzechą nigdy nie będzie za wysoki.

Trzeba pozakładać piorunochrony, a także obsadzić chaty wysoko wyrastającymi drzewami liściastymi. Pilnować zabaw dzieci, a i samemu nie chodzić z otwartym światłem lub papierosem po obejściu, a na noc, koniecznie, ustanowić stróżowanie.

Ciągłe, mrówcze przestrzeganie powyżej wymienionych wskazań da jaknajlepsze rezultaty; tylko trzeba zdobyć moc wyrwania.

Rozumiem, że próżno wołać, jeżeli nie można stosować przymusu, aby wieś kupowała drogą dachówkę lub blachę na pokrycie dachów, kiedy często gospodarz niema na to środków, a natomiast słomy ma podostatkiem. Ale nie rozumiem, dlaczego tej słomy, tak jak to widziałem we wsiach Rosji, nie nasycić gliną i uczynić niepalną.

Poprzednio mówiłem, że aby dorównać zachodowi trzeba w naszym powiecie podwoić liczbę straży, ale współrzędnie z podjęciem w tym kierunku pracy musimy zadbać i o to, aby straże, które już istnieją, były zawsze w pełni gotowości bojowej.

Cała dzisiejsza akcja w pożarnictwie skierowana jest ku podniesieniu sprawności straży ochotniczych i w tym celu urządzi się ćwiczenia, kursy i zawody, co rzeczywiście osiąga do pewnego stopnia swój cel i usprawnia straże. Ale żaden instruktor nie poradzi i nie zrobi tego, co straż zaniedba.

Otóż u nas najgorsze w strażach pożarnych ochotniczych jest to, że gdy przejdzie pierwszy zapał i zadowolenie żeśmy coś skojarzyli, później niema ludzi, niema wprost człowieka, bo w każdej wiejskiej drużynie jeden taki wystarczy, któryby i pamiętał, dbał i był odpowiedzialny za całość i sprawność bojową taboru straży w każdym momencie. To jest najgorsze powtarzam, bo ten jeden człowiek nawet nie jest na widowni, praca jego jest ciągła, mrówcza, ale ze wszechmiar nieodzownie potrzebna, konieczna i uznania godna, musi on bowiem ciągle: kontrolować czy urządzenia alarmowe są na swoim miejscu i czy działają, czy strażacy uzbrojenie przechowują w odpowiednim stanie, czy po ogniu wysuszone i naprawiono węże, czy oczyszczono sikawę, czy ona jest sprawna, czy w remizie wszystko jest na swoim miejscu, czy osie są nasmarowane, w beczkach woda, w pochodniach nafta, jednym słowem tysiące funkcji koniecznych, gospodarczych a jednak technicznie wpływających na sprawność straży, zaniedbanie których sprowadza tę sprawność do zera, rozluźnia dyscyplinę i zniechęca straż do idei pożarniczej.

Otóż ludzi takich nam brak, ale koniecznie trzeba aby byli, aby ich znaleźć i wyszkolić.

To są w streszczeniu wskazania, które mi się nasunęły z obserwacji naszych ochotniczych organizacji, jako byłemu zawodowcowi i organizatorowi.

Organizacja straży i ich znaczenie społeczne

Pod tym tytułem wygłosił referat prezes Ochotniczej Straży Pożarnej w Łowiczu p. E. Balcer na zjeździe delegatów straży pow. Łowickiego w Łowiczu w dniu 15-ym lutego r. b. Będąc obecnie w posiadaniu rzeczony referatu zamieszczamy go w streszczeniu.

„Pożar! Straszny ten żywioł, który niszczy mienie ludzkie, a często nawet i życie, należy zwalczać wszelkimi sposobami.

Do walki z pożarami trzeba jednak należycie się przygotować. Wobec jego grozy ludzie nieprzygotowani, niezorganizowani stoją bezradni i bezsilni, oddając się rozpacz, a ogień przerzuca się dalej i dalej, przeradając się w katastrofę.

Straty od pożarów bywają i w innych Państwach, lecz nie tak wielkie jak u nas, gdyż gdzieindziej przestrzegają przepisy budowlane i ogniowe. Na zachodzie budynki są murywane, dachy twardo kryte, wioski rozkolonizowane, w każdej wiosce jest straż pożarna.

U nas na wsi budują przeważnie z drzewa i słomy — z materiału, który jest bardzo podatny na wypadek pożaru. Grunty są niescalone, co jest przyczyną gęstego i ciasnego zabudowania wiosek, tak że jeden budynek łączy się z drugim. Takich wiosek u nas jest bardzo dużo.

Pożarnictwo zaś pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Naogół jest u nas mało straży, a te które są to po większej części niewykwipowane, mało wyćwiczone, źle zorganizowane, a przeto nieraz i bezradne.

Wszystkie klęski pożarowe, które nawiedzają nasze Państwo, czyniąc wielkie spustoszenia, można odwrócić jedynie przez ogniowatwe budownictwo i przez racjonalną organizację obrony przeciwpożarowej, t. j. zorganizowanie w każdej wiosce straży pożarnej ochotniczej, do której każdy silny i młody mężczyzna należeć powinien.

Samo należenie do straży nie wystarczy jednak jeszcze o umiejętności ratowania. Dobre chęci i gorliwość nie wystarczą przy akcji ratunkowej. Chcac być dobrym strażakiem i racjonalnie zwalczać pożar, należy do tego się przysposabiać, przez częste ćwiczenia, poznanie wszystkich narzędzi do gaszenia pożarów, umiejętne obchodzenie się z nimi i poznanie swych obowiązków. Strażak przy akcji ratunkowej powinien być rozważny i przytomny. Powinien się starać skutecznie zwalczać pożar, a bez potrzeby nie narażać swego własnego życia i zdrowia. Jeżeli nierozważnie na oślepuje się w niebezpieczeństwo, to nie tylko że wiele nie pomoże, lecz często nawet może sparaliżować całą akcję ratunkową.

Dobry strażak powinien w każdym wypadku posiadać zimną krew i rozwagę. Ma on również obowiązek zwracać baczną uwagę na wszystko, co się wokoło dzieje, chronić przed zniszczeniem uratowane przedmioty, sąsiednie budynki, uspakając mieszkańców i w każdym wypadku umieć się orjentować.

Wstępując w szeregi ochotniczej straży pożarnej i biorąc czynny, a gorliwy udział tak w ćwiczeniach jak i w akcji ratunkowej, spełniamy jeden z najpiękniejszych swych obowiązków w myśl Chrystusowego przykazania o miłości bliźniego.

Strażak spieszący do pożaru nie pyta kto zagrożony, czy przyjaciel czy wróg, spełnia dobrowolnie przyjęty na siebie obowiązek w tem przekonaniu, że spełnić go powinien. Nie może on również oczekiwać za swe trudy i poświęcenie nagrody lub pochwały. Nagrodą dla strażaka powinno być wewnętrzne zadowolenie z dokonanego czynu, oraz przekonanie, że broniąc mienia swych najbliższych sąsiadów, broni zarazem majątku Państwa całego, czem spełnia czyn wysoce obywatelski.

Gdzie istnieje straż pożarna, dobrze przygotowana do walki, pożar prawie zawsze zostaje umiejscowiony. W miejscowościach bez straży pożarnej, nieraz niewielki pożar, który mógłby być łatwo stłumiony w zarodku, przybiera z braku należytej obrony rozmiary katastrofy.

Należy nie zapominać, że dobra straż, która chce skutecznie walczyć z pożarem, musi się zaopatrzyć w dobre i odpowiednie narzędzia, wyszkolić się w sprawianiu tych narzędzi przez urządzenie częstych i racjonalnych ćwiczeń, prób i alarmów.

Nad wykonaniem tych obowiązków powinien czuwać zarząd i sztab straży, pamiętając o tem, aby pożar nie zaskoczył nieprzygotowanych.

Aczkolwiek w powiecie Łowickim mamy obecnie 60 straży, to jednak ich liczba jest jeszcze niedostateczna, aby móc zabezpieczyć każdą wieś od klęski pożarów. W gminach Dąbkowskiej, Bąkowskiej jest straży najwięcej, w Jeziorkowskiej mniej, w innych zaś jak Kapińska, Nieborowska, Boliwowska, Bielawska bardzo mało, zaledwie kilka. Życzyć należy, aby w krótkim czasie każda wieś była w posiadaniu sikawki, kilku beczek, bosaków i drabin oraz dobrze wyćwiczonej drużyny strażackiej; co przy dobrych chęciach i małym kosztem zrobić można. Trzeba tylko chcieć!

Z działalności komisji przeciwpożarowej pow. Kozienickiego.

W związku z uchwałą zebrania organizacyjnego Okręgowego Związku Straży Pożarnych pow. Kozienickiego, odbytego w dniu 18-ym stycznia b. r., Powiatowa Komisja Przeciwpożarowa, na posiedzeniu swem dnia 17-go lutego b. r. postanowiła przekształcić się na: „Związek Okręgowy Straży Pożarnych pow. Kozienickiego.

Na posiedzeniu wzmiankowanym przyjęto do wiadomości sprawozdanie instruktora pożarnictwa za miesiąc grudzień r. ub. i stycznia r. b. Postanowiono wstawić do budżetów gminnych sumy na cele pożarnictwa w stosunku 15 gr. z morgi gruntów podatkowych, z tem, że wioski, które opodatkowały się dobrowolnie, od powyższej opłaty, zostaną zwolnione. Postanowiono przypomnieć strażom pożarnym, aby zakupy narzędzi ogniowych uskuteczniały za pośrednictwem Okr. Zw. Str. Poż. w Kozienicach.

W celu zabezpieczenia aktów i mienia urzędów samorządowych, postanowiono zalecić magistratowi m. Kozienic i gminom zaopatrzyć się w gaśnice, względnie hydropulty. Postanowiono polecić urzędowi gminnym, by przestrzegały terminy płatności składek na rzecz straży i aby w wyznaczonym przez gromady wiejskie czasie ściągano rzeczzone. Zaznaczono, że w miejscowościach, gdzie nie ma straży, podwód nie należy wyznaczać, lecz z chwilą powstania organizacji strażackiej, wyznaczenie podwód do przewożenia narzędzi ogniowych jest obowiązkowe.

Na dzień 24-y maja 1925 r. wyznaczono zjazd okręgowy straży pożarnych pow. Kozienickiego, przytem postanowiono: zwrócić się do Zw. Wojewódzkiego w Kielcach o nadesłanie programu ćwiczeń dla straży wiejskich, polecić instruktorowi ustalenie programu zjazdu, wydać rozkaz strażom o obowiązkowym przybyciu na zjazd z zaznaczeniem, że straż, które zajmą I i II miejsce, otrzymają nagrody i będą delegowane na zjazdy konkursowe województwa: straż miejskie do Sosnowca, straż wiejskie do Częstochowy.

Przyznano subwencję: Straży Poż. Och. w Janowicach w sumie 750 zł. na budowę remizy i zakupienie brakujących narzędzi ogniowych, Och. Straży Poż. w Gniewoszewie w sumie zł. 400, na budowę remizy murowanej i skierować prośbę do P. D. U. W. o przyznanie takiejże sumy. Oprócz tego polecono instruktorowi przeprowadzić kilka lustracji, a lustrwane straż, w razie dobrego wyniku otrzymają subwencję, o które zwracały się do Okr. Zw. Str. Poż. Postanowiono zwrócić uwagę pp. wójtom, że za niewykonanie poleceń w wyznaczeniu koni dla straży pożarnych, oraz za niezwalnianie wyznaczonych właścicieli od powinności podwodowych, niestosujący się do powyższego, będą pociągani do surowej odpowiedzialności.

Postanowiono polecić zarządom straży pożarnych, by ubezpieczyły swych członków w kasie strażackiej od niebezpieczeństw wypadków.

Pozatem załatwiono szereg spraw bieżących, związanych z działalnością instruktora pożarnictwa pow. Kozienickiego.

SPROSTOWANIE.

W Nr. 3-im „Przeglądu Pożarniczego“ w działle: „Korespondencje“ wkradły się pomyłki w korespondencji: „Z historii Ochotniczej Straży w Kutnie“, które niniejszem prostujemy.

Smutnej pamięci naczelnikiem Straży był ś. p. Alfons Węgliński, nie zaś jak wydrukowano Węglińchowski.

Nazwisko naczelnika z lat 1920/21 brzmieć winno „K. Kostro“, nie zaś „Kastro“.

Nazwisko obecnego członka Zarządu powinno być „M. Kobus“ nie zaś jak wydrukowano „Kobur“.

OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA

w Sosnowicy Podlaskiej poszukuje do nabycia komplet używanych instrumentów muzycznych do orkiestry dętej.

Zgłoszenia kierować pod adresem: Józef Szumski, naczelnik O. S. P. Sosnowicy Podlaskiej.



ZAPYTANIE. § 6-y regulaminu umundurowania przewiduje: „W wypadkach, kiedy regulamin służbowy zezwala na noszenie czapek, dopuszczalne jest noszenie przez oficerów straży pasów skórzanych z podpinką typu pasa oficerów wojskowych”. Zauważyliśmy jednak, że druhowie naczelnicy okręgowej, a nawet i inspektorzy używali wspomnianych pasów, także i w uroczystościach, to znaczy wtedy, kiedy obowiązywał pas bojowy. Prosimy zatem o wyjaśnienie.

Straż Poż. Och. w Mazańcowicach.

ODPOWIEDZ. Nie obowiązuje jeszcze z ramienia Głównego Związku Straży regulamin służbowy, na który powołano się w § 6-ym regulaminu umundurowania. Dawne regulaminy straży sprawy tej również nie przesądają. Niewątpliwie więc sprawa poruszona znajdzie swe uwzględnienie w nowym regulaminie służbowym, którego rychle wydanie polecamy uwadze władz Głównego Związku. Tymczasem zaś sprawę oświetlamy z własnego punktu widzenia.

Już w poprzednim N-rze 4-ym „Przeglądu” w odpowiedzi na zapytanie straży z Jezior wyjaśniliśmy, w jakich wypadkach dozwolone jest noszenie czapki. Zdaniem bowiem naszym nie należy używać pasa skózanego wtedy, gdy się jest w kasku. Będąc w kasku, należy używać tylko pas bojowy. Przypominamy tu, że czapkę używa się tylko wówczas, gdy się reprezentuje straż jednoosobowo lub w składzie delegacji kilkoosobowej, oraz w tych wypadkach, gdy, jak mówimy, „strażak nie jest na służbie”, a więc podczas różnych czynności gospodarczych czy to w siedzibie straży, czy też poza siedzibą.

Uważamy za słuszne, aby inspektorzy i instruktorzy pożarnictwa używali podczas swych delegacji na lustrację straży, zjazdu i uroczystości czapek a zatem i zwykłych pasów skórzanych z podpinką. Jest to konieczne ze względów wprost praktycznych, gdyż niemożliwe byłoby, aby inspektorzy, biorąc stałe udział w coraz to innym zjeździe lub uroczystości, zmuszeni byli do używania kasków.

Co zaś do naczelników okręgowych, to przynależą im, że jeśli podczas zjazdu lub uroczystości stają oni na czele swego okręgu, winni używać kasków i pasów bojowych. W wypadkach lustracji straży lub reprezentowania okręgu na uroczystości czy zjeździe mogliby naczelnicy okręgowi, występując jednoosobowo, używać również czapek, a więc i pasów skórzanych.

Występowanie na uroczystościach w stroju bojowym obowiązywać powinno, nie, jak sądzą Druhowie, wszystkich bezwzględnie członków korporacji strażackiej, ale tylko tych, którzy występują w całej grupie, t. j. jako straż, okręg lub Związek Wojewódzki.

ZAPYTANIE. Czy członek ma prawo użyć sztandar do celów fotograficznych na miejscu zabawy, skoro zarząd wydelegował trzech członków ze sztandarem do wzięcia udziału tylko w kościele podczas ceremonii ślubnej?

Straż Poż. Ochotn. w Mazańcowicach.

ODPOWIEDZ. Na wstępie wogóle stwierdzić wypada, że członek straży nie ma prawa czynienia czegoś bez uprzedniej zgody, jak w danym wypadku, zarządu straży.

Dalej stwierdzić wypada, że sztandar straży, jako najwyższe godło korporacji, nie powinien być używany w uroczystościach o charakterze ściśle prywatnym. Jedynie w tych wypadkach, gdy uroczystość osobista członka straży ma znaczenie przynoszące zaszczyt korporacji, może straż brać udział w uroczystości wraz ze sztandarem.

ZAPYTANIE. Prosimy o podanie wzoru pisma, które straż mogłaby wysłać do pewnej osoby, mianując ją członkiem honorowym.

Straż Poż. Ochotn. w Surhowie.

ODPOWIEDZ. Upamiętnić akt nadania przez walne zgromadzenie straży (§ 40 statutu p. a.) na wniosek zarządu jednemu z członków lub osobie z pozostawienia tytułu członka honorowego można przez zawiadomienie o tem listownie lub lepiej przez wręczenie odpowiedniego dyplomu.

Dyplom taki wykonany być może przez rysownika lub malarza z uwzględnieniem tradycji straży miejscowej, jej nazwy i siedziby, herbu miejscowości i t. p. Napis na takim dyplomie wykonany kaligraficznie, mógłby być tej mniejwięcej treści:

„Zgromadzenie walne członków Ochotniczej Straży Pożarnej w (tu wymienić nazwę straży), nadaje tytuł członka honorowego p. (tu wymienić imię i nazwisko; stanowisko w straży lub społeczne), w uznaniu wielce pożytecznej i owocnej działalności ku rozwojowi tej placówki dobra powszechnego (lub: w uznaniu wybitnej ofiarności na rzecz Straży).

ZAPYTANIE. Na czy koszt ma być przeprowadzone umundurowanie i czy obowiązkowo musi być jednakowe?

Pom. nacz. Straży Poż. w Przedczu.

ODPOWIEDZ. Większość straży munduruje swych członków na koszt kasy strażackiej, co nie wyklucza jednak, że w strażach mniej zamożnych, które przede wszystkim muszą nabywać narzędzia pożarne, zamożniejsi członkowie mogą mieć mundury własne, wykonane jednak według regulaminu Głównego Związku Straży Pożarnych R. P. (Do nabycia w cenie 50 gr., z przesyłką pocztową 59 gr., w Adm. i stracji „Przeglądu Pożarniczego” w Warszawie, Al. Jerozolimskie Nr. 41”).

ZAPYTANIE. Komu przysługuje prawo zatwierdzenia adjutanta, dowódców oddziałowych i t. d.

St. Chwastowski, nacz. O. S. P. w Ruścu.

ODPOWIEDZ. Stosownie do par. 62 statutu straży, dowódców oddziałowych zatwierdza naczelnik straży z pośród dwóch wybranych przez dany oddział kandydatów, przyczem zatwierdzony może być kandydat, posiadający kompletne wykształcenie zawodowe. W razie uznania przez naczelnika przedstawionych mu kandydatów na dowódców oddziałowych za nieodpowiednich, oddział wybiera dwóch nowych kandydatów. Pomocnicy dowódców oddziałowych oraz plutonowi, są mianowani przez naczelnika na przedstawienie dowódcy oddziału.

§ 59 statutu brzmi: „Naczelnikowi przysługuje prawo dobierania sobie adjutanta z pośród członków czynnych. Adjutant prowadzi kancelarię straży, jest sekretarzem Rady Strażkowej i ma rangę dowódcy oddziałowego”.

ZAPYTANIE. Gdzie należy zwracać się o zasiłki dla straży?

St. Chwastowski, nacz. O. S. P. w Ruścu.

ODPOWIEDZ. Po zapomogi dla straży w pierwszej mierze należy się zwracać do Gminy lub Sejmiku, a następnie do Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, która udziela zapomóg strażom przeażwainie w naturze. W tym ostatnim wypadku należy się zwrócić do powiatowego inspektora, który udzieli Druhowi wszelkich wskazówek, w jaki sposób należy czynić starania.

ZAPYTANIE. Ponieważ Straż chce urządzić wartę honorową przy grobie Zbawiciela w wielkim tygodniu, przeto prosimy o poinformowanie nas na łamach pisma w dziale zapytań i odpowiedzi zawodowych, w jaki sposób tego dokonać, kiedy zacząć wartę, w jaki sposób zmieniać i jak się zachowywać? Straż nasza niedawno dopiero zorganizowana nie może tego dobrze urządzić sama, a informacje w tej sprawie u okolicznych straży są sprzeczne.

Straż Poż. Ochotn. w Zarogowie.

ODPOWIEDZ. Z uznaniem powitać należy gotowość Straży, która, choć niedawno zorganizowana, pragnie spełnić ten wielce zaszczytny obowiązek pełnienia warty honorowej przy grobie Chrystusa. Sądymy, że obowiązek ten spełnia i inne młode placówki, jednym słowem, że nie będzie straży, któraby zaniedbała godnie spełnić tradycję przeszłych pokoleń. Dlatego też chętnie kreślimy uwagi poniższe.

Wartę honorową rozpocząć należy z chwilą urzędzenia grobu Chrystusa i pełnić ją w czasie zwiedzania grobu przez wiernych, t. j. przez cały czas, kiedy kościół jest otwarty.

Wartę pełni najczęściej tylko dwóch strażaków w pełnym uzbrojeniu, a więc w mundurze, w kasku, w pasie bojowym z toporkiem przy boku i linką przewieszoną przez plecy. Strażak, pozostający na warcie, stoi w postawie zasadniczej (na „baczność”), przyczem trzymanie topora na ramieniu uważamy za niewskazane. Strażacy stoją w prezbiterjum, lub w miejscu oznaczonym na grób Chrystusa, bokiem do grobu, a twarzami do siebie i o tyle z boku, aby być dość widzialnymi, nie zasłaniać jednak grobu swoją osobą.

Czas trwania jednej warty wynosi średnio pół godziny, w wypadkach jednak, gdy słabsi strażacy nie mogliby w ciągu tego czasu pozostać bez ruchu, a więc w postawie bądźco-bądź męczącej, należy wartę honorową zmieniać co 20-cia, a nawet co 15-cie minut.

Wartę honorową ustawia się w sposób następujący: Do kościoła wchodzi 4-ch strażaków (dwójkami), a na ich czele kroczy jeden z oficerów straży t. zw. komendant warty. Oddział wchodzi do prezbiterium (w kaskach), gdzie zatrzymuje się. Wówczas komendant warty staje na boku, a z koleji dwóch strażaków jednocześnie rozchodzi się na boki (robią od siebie zwrot i postępują 3-y lub 4-y kroki), zatrzymują się jednocześnie, robią w tył zwrot i tak pozostają już w postawie bacznej na warcie. Wtedy komendant warty staje przed pozostałą dwójką, która za nim wychodzi z kościoła. Podczas zmiany wchodzi do kościoła dwóch strażaków następnej zmiany z komendantem warty na czele. Gdy komendant warty zatrzymuje się w prezbiterium, strażacy stają krok za nim. Komendant warty staje na boku, a wówczas strażacy z nowej zmiany podchodzą jednocześnie do strażaków pozostających na warcie, stają obok nich i robią w tył zwrot; wówczas dopiero strażacy, którzy pełnili wartę, występują jednocześnie na środek, dochodzą do siebie i robią do przodu zwrot; komendant warty staje przed nimi i wychodzą oni z kościoła.

Wszystkie ruchy powinny być wykonane sprawnie i jednocześnie żadnych komend podawać nie należy.

Plan pełnienia wart należy uprzednio tak rozłożyć, aby każdy ze strażaków wiedział w których godzinach będzie je pełnił. Na przykład oddział złożony z 6-ciu strażaków i oficera może pełnić wartę przez 4 i pół godzin, przyczem jak łatwo wywnioskować, każdych 2-ch strażaków będzie pełniło wartę co półtorej godziny, a więc w ciągu 4 i pół godzin 3-y razy. Po tym czasie może objąć wartę następny oddział, złożony z oficera i 6-ciu strażaków i pełnić ją w ciągu nowych 4 i pół godzin. W ten sposób w ciągu dnia (13 i pół godzin) do pełnienia wart wystarczy 18 strażaków i 3-ch oficerów.

Podczas Rezurekcji wartę pełnić powinni oficerowie straży.

Dodać tu jeszcze należy, że oczywiście zewnętrzny wygląd strażaka winien odpowiadać powadze miejsca i godności zaszczytu, jaki mu przypadł w udziale. A więc krótko tylko konstatujemy, że kask winien być idealnie oczyszczony, mundur i reszta uzbrojenia w porządku, a nie należy również zapominać i o butach; aby były czyste. Zresztą przestrzegać tego wszystkiego powinni komendant warty i naczelnik straży.

W końcu stwierdzamy, że dowództwo straży winno odwołać się w sprawie powyższej do miejscowego ks. proboszcza, który, niewątpliwie, nie odmówi swych cennych uwag i pomocy.

Pożarnicze rozrywki umysłowe.

ROZWIĄZANIE REBUSU ZAMIESZCZONEGO W Nr. 3-IM „PRZEGLĄDU POŻARNICZEGO“ (str. 58).

Wprowadzając w Nr. 3-im „Przeglądu“ dział „Rozrywek umysłowych“ byliśmy przeświadczeni, że dział ten żywo zainteresuje naszych Czytelników. Przeświadczenie nasze się sprawdziło. Listy, jakie od Druhów-Strażaków otrzymaliśmy, wyrażają z tego powodu znaczne zadowolenie. Nadto o zainteresowaniu świadczą może pokaźna, jak na początek, liczba nadesłanych rozwiązań. Otrzymaliśmy Ich w terminie oznaczonym równe 100 (sto). Na tej podstawie rokujemy w przyszłości pomyślny rozwój działu: „Pożarniczych rozrywek umysłowych“, przyczem ufamy, że pomiędzy pismem a Czytelnikami zadzierzgną się w ten sposób trwałe więzy przyjaźni i stały kontakt, a praca nasza wspólna wyda tem samym większe wyniki.

Nie możemy też zaniedbać przytoczenia tu choć kilku bardziej charakterystyczniejszych głosów Druhów-Czytelników.

Druh J. Jezierski — zast. naczelnika Straży w Zagórzcu (pow. Radomski) pisze nam te słowa:

„Wiele jest nieraz zniechęcenia do pracy wśród braci strażackiej w zapadłej wsi. To też wita on z zadowoleniem w swoim piśmie zawodowym dział: „Pożarnicze rozrywki

umysłowe“, który będzie naprawdę nie tylko umysł „rozrywał“, ale i kształcił zawodowo oraz nieraz doda bodźca do dalszej pracy na polu pożarnictwa. Ja osobiście jestem bardzo wdzięczny za wprowadzenie tego działu, gdyż te rzeczy są bardzo często mi potrzebne i dlatego staram się rozwiązać każdy rebus, nie mając pretensji do pierwszeństwa, a jednak oczekując z niecierpliwością na ocenę i nowe zagadnienia“.

Druh Ludwik Brzyśko — naczelnik Straży Ostrowsko Orzeszkowskiej wyraża swe zadowolenie i poglądy w tych słowach:

„Z prawdziwą przyjemnością powitałem wprowadzenie do „Przeglądu Pożarniczego“ działu rozrywek umysłowych. Stanowią one będą miłą rozrywką dla nas i przyczynią się do rozwoju tak umysłowego, jakoteż i do ugruntowania wiadomości fachowych“.

Druh Jan Bożek — członek Straży przy seminarjum nauczycielskim w Siemnicy (pow. Mińsko-Mazow.) kreśli w liście do nas takie sympatyczne słowa:

„Wprowadzenie do „Przeglądu Pożarniczego“ działu rozrywkowego pobudzi szersze masy strażactwa do myślenia, da im możliwość miłej rozrywki oraz przyczyni się, niewątpliwie, do większej sympatii tak drogiego i pożytecznego dla nas pisma“.

Wybaczcie Druhowie, że z braku miejsca, ograniczyliśmy się tylko do opublikowania tych trzech głosów. Wszystkie skreślone do nas poglądy równie cennie, a wszystkie one są dla nas zarazem podjętą do tem większych wysiłków nad doskonaleniem jedyne go organu pożarnictwa w Polsce.

* * *

Ale teraz powróćmy już do sprawy wyników pierwszego rebusu, zamieszczonego w Nr. 3-im „Przeglądu“.

Rozwiązanie rzezonego rebusu brzmi:

Zawory stożkowe działają brudną wodą.

W myśl zapowiedzi zaprosiliśmy na sędziów Druhów: E. Balcera — prezesa Ochotniczej Straży Pożarnej w Łowiczu, inż. S. Arczyńskiego — b. długoletniego naczelnika biura Związku Florjańskiego, a obecnie wice-prezesa Związku Straży woj. Warszawskiego i W. Chelmińskiego — naczelnika Ochotniczej Straży Pożarnej w Pruszkowie (pow. Warszawski), którzy wespół z redaktorem „Przeglądu“ druham S. Pałowskiem zebrali się w dniu 14-ym marca r. b. w celu zakwalifikowania nadesłanych rozwiązań i rozlosowania nagród.

Z ogólnej liczby 100 nadesłanych rozwiązań uznano za trafne 84, a pozostałe 16 jako błędne, przyczem rozwiązania „Zawory stożkowe działają brudną wodą“ oraz „Zaworki stożkowe“ i t. d., zakwalifikowano po dłuższej dyskusji do trafnych.

Każde rozwiązanie nadsyłane do Redakcji było w porządku otrzymywania opatrzone kolejnym numerem, po wycofaniu przeto rozwiązań błędnych i po sprawdzeniu pozostałych numerów przystąpiono do losowania.

Kartki z numerami losował p. inż. S. Arczyński, a kartki z wymienioną nagrodą p. prezes E. Balcer.

W wyniku tego losowania nagrody nasze przypadły w udziale następującym druhom i strażom.

I-szą nagrodę toporek oficerski otrzymuje Ochotnicza Straż Pożarna w Kutnie.

II-gą nagrodę pas bojowy oficerski z zatrzaśnikiem otrzymuje druh Feliks Bartnicki, zast. naczelnika Ochotniczej Straży Pożarnej przy Kop. „Czeladź“ w kol. Piaski.

III-cią nagrodę — ozdobnie oprawny (w płótno) rocznik „Przeglądu Pożarniczego“ z roku 1924-go otrzymuje druh Wacław Tylman — adiutant Ochotniczej Straży Pożarnej w Ozorkowie.

Trafne rozwiązania w terminie oznaczonym nadesłali:

St. instruktor pożarnictwa J. Boguszewski, Warszawa; inspektor pożarnictwa J. Kowalewski, Warszawa (P.D.U.W.); W. Wiszniewski, Warszawa; Bolesław Szttyler, Wysokie Mazowieckie; Aleksy Matuszewski, Radzymin; Radomska Kolejo-

wo Straż Pożarna (zast. nacz. Michał Piwowar); Ireneusz Ptaszyński, Warszawa (P.D.U.W.); Roman Budny, Fabryka „Strem“ Strzemieszyce; nacz. M. Przytomski, Ochotn. Straż Poż. przy fabr. „Strem“ w Strzemieszycach; zast. nacz. Cz. Manowski, fabr. „Strem“; Kazimierz Trzaskalski, Sosnowiec; st. instr. Sroka Michał, Lwów; Jabłoński, Ostrów Mazowiecki; Zenobjusz Lewandowski, Wadzierady; Zenon Saint-Géron Stępniewski nacz. O. S. P. Milanówek; Ignacy Jezierski zast. nacz. O.S.P. Wielgomłyny; Ochotn. Str. Poż. w Końskich; J. Zawadzki — Końskie; J. Gierasiewicz w Łowiczu; Ochotn. Str. Poż. w Koźminie, sekr. J. Kobusiński; L. Chmielewski p. o. Inspektora Ubezpieczeń, Włodawa; Waclaw Niżycki d-ca oddz. O.S.P. w Chmielniku -Kieleckim; Stanisław Zdieszynski, nacz. O. S. P. w Czersku; Lucjan Jodłowski, nacz. O. S. P. Dąbrowa; A. Biernacki, nacz. O. Str. P. Łubnowskiej, Kazimierza Wa; A. Stefański, nacz. Str. O. P. w Rębowie; M. Pietrzykowski, Przytyk; Władysław Zegrda, nacz. O. Str. P. przy cukrowni „Częstocice“; Kazimierz Jasicki, nacz. O. S. P. Proszowice; Milkowski, nacz. Str. P., przedm. Bliższe; Ksawery Koloczyński, nacz. O.S.P., w Białopolu; Antoni Olesiuk, Str. O. P. Klimontów; Jan Bożek, Siennica; F. Daszkowski, Starachowice; T. Merzłak, instr., Ostróg Wołyński; O. S. P. przy cukrowni „Ostrowite“, nacz. Górski; Stanisław Bober, nacz. O. S. P. w Pawłowicach; Marek Mański, p. o. nacz. O. S. P. w Baranowiczach; F. Bartnicki; z. nacz. przy kop. „Czeładź“; M. Szydłowski, S.P.O. w Krzyżanówce; Gabriel Nowak, nacz. O. Str. P. w Suhowie, E. Kajl, nacz. Straży Kol. w Skarżysku; K. Ciozek, Gosp. O.S.P., Krzeżonów; Stroynowski, Skoszewy; Justyna d-ca odd. w O. S. P. w Żarnowicy Jan Justyna, nacz. O. S. P. w Żarnowicy dh. Pajda O.S.P. przy Sem. w Siennicy; E. Babuchowski, instr. O.S.P., w Andrychowiu; J. Wojtaszek, pom. nacz. O. S. P. w Smardzewiczach; R. Zakrzewski, w Olkuszu; W. Tylman, adiutant O. S. P. w Ozorkowie; S. Sakłak, adiutant O. S. P. w Zarogowicze; Al. Trafalski, sekretarz O. S. P. w Dolanach; Ochotnicza Straż Pożarna w Wierzbicy; nacz. R. Nagłowski, O. S. P. w Staropolu; J. Matyjaszewski, nacz. O. S. P., Sulejów; W. Sarnowicz, prezes O. S. P., w Słomnikach; W. Kalinowski, dowódca oddz. O. S. P., w Łomży; Marcinkowski, nacz. O.S.P., w Bieżuninie; K. Jabłoński prezes Zjednoczonej Straży Ogniowej Ochotniczej, Cianowice; W. Górniak, nacz. O. S. P., w Kamienicy Polskiej; B. Przykowski, O. S. P. kopalni w Milowicach; Fr. Plocek, nacz. O. S. P., w Retkini, nacz. Kol. O. S. P., Surowiec, Starosielce; Florysiak, O. S. P., Kiwerce; Józef Sokół, plutonowy O. S. P. w Pełczyskach; W. Konekwa, nacz. O. S. P., w Wilkowiecku; A. Woźniczko, kop. „Jerzy“, Niwka p. Sosnowiec; F. Józefowicz, nacz. O. S. Poż. Dłutów; nacz. Jan Łukasiewicz, O. S. P., Łyszkowice; E. Bileżewski, w Wilanowicach; J. Sosłanowicz, adiutant O. S. P., Milanówek; St. Lewiński, sekr. Okr. Zw. Str. Poż. w Grójcu; St. Kaźmierski, adj. O. S. P. w Bocheniu; O. S. P. w Kutnie; M. Karaszewski, O.S.P. w Żelaznej; Brzyśko, nacz. O. S. P., Ostrowsko Orzeszkowskiej; S. Krzywda, nacz. O. S. P. w Grebieniach. J. Wójcik, nacz. O. S. P. w Busku Kieleckim; A. Truchliński, instruktor pożarnictwa na pow. Ciechanowski; F. Pawłowicz, straż przy seminarjum w Leśnej Podl.; J. Szvdlak, O. S. P. przv fabryce sody w Borku Fałęckim; W. Walecki, prezes O. S. P. w Bliżanowie.

Nie wymieniając nazwisk tych Druhów, którzy nadesłali błędne rozwiązania, musimy podkreślić jednak na tem miejscu, że niektórzy strażacy, biorący udział w rozwiązaniu, zbyt mało zastanawiali się nad tem co pisza.

Otrzymałiśmy więc, między innymi, takie humorystyczne rozwiązania.

„Za łatane stożkowe wentyle, przed grożącą babą, działają brudną wodą“ — lub:

„Za dziurawe worki stożkowe straż działa brudną wodą“.

Doprawdy należałoby więcej pogłębić wiedzę zawodową i poziom umysłowy, aby nie wypisywać zdań, których znaczenia zapewne i sami autorzy nie mogliby wytłumaczyć.

O braku dostatecznych wiadomości fachowych wśród niektórych strażaków, na szczęście, jak widać, nielicznych, świadczą i takie zdania: „Zawory stożkowe strzelając — działają brudną wodą“, „Zawory stożkowe strzelają brudną wodą“ i t. p.

LOGOGRYF.

Z podanych poniżej sylab ułożyć 15 wyrazów, których początkowe litery czytane zgóry na dół utworzą imię i nazwisko zasłużonego pioniera pożarnictwa polskiego.

Znaczenie wyrazów:

1. Narzędzie ogniowe do burzenia.
2. Część składowa korpusu straży.
3. Część uzbrojenia strażackiego.
4. Typ gaśnicy.
5. Przyrząd stosowany przy układaniu linii węzowej.
6. Przyrząd do wyważania.
7. Gaz, który nie podtrzymuje palenia.
8. Ten, od którego czynności zależy planowa akcja ratunkowa straży.
9. Zaszczytna funkcja w straży.
10. Pospolita nazwa narzędzia, używanego przez straż w miastach.
11. Najczęstszy wypadek podczas pożaru.
12. Przyrząd służący do badania sprawności sikawki.
13. Sposób zabezpieczenia węży przed gniciem.
14. Składowa część sikawki.
15. Przyrząd niezbędny przy każdej sikawce.

Sylaby:

a — bo — ca — cho — cy — dow — deł — dry — dział — e — ha — im — jad — ka — ka — ko — ków — lin — lin — łom — ło — ma — metr — no — no — nie — nie — o — od — pa — preg — ra — re — rze — sak — sio — u — wa — wia — wy — zot — zwi — ży.

Termin nadsyłania rozwiązań upływa dnia 15-go kwietnia r. b.

ZADANIE KONIKOWE.

Ułożył druh Jan Michalski — sekretarz zarządu Ochotniczej Straży Pożarnej w Gostyninie (woj. Warszawskie).

O czem każdy strażak wiedzieć powinien.

	głów	mi	wi	dry	
dy	po	lin	są	cia	nien
ne	si	stra	wie	cy	i
żak	Każ	ki	część	ki	dzieć
	mi	kaw	że	tło	

Termin nadsyłania do Redakcji „Przeglądu Pożarniczego“ rozwiązań powyższego zadania konikowego upływa dnia 15-go kwietnia r. b.

Nazwiska tych Druhów, którzy nadesłali trafne rozwiązania, będą opublikowane na łamach „Przeglądu“.

W i a d o m o ś c i z P o l s k i.

SPRAWY PAŃSTWOWE.

Nowy wice-marszałek Sejmu. Na miejsce zmarłego wice-marszałka Seyda Sejm wybrał jednogłośnie kandydata Zw. Ludowo Narodowego posła Plucińskiego, b. komisarza generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku. Nowy wice-marszałek objął już urządowanie.

Dokoła ustawy o najwyższych władzach wojskowych. Sejmowa komisja spraw wojskowych w dalszym ciągu pracuje nad sformułowaniem ostatecznego projektu ustawy o najw. władzach wojskowych. Ścierają się tutaj dwa kierunki, opierające się: jeden—na opiniach i wnioskach marszałka J. Piłsudskiego drugi — na projekcie wniesionym przez min. gen. Wł. Sikorskiego.

Reforma rolna. Zagadnienie reformy rolnej znów staje się palące, Sejm jednak nie może zdecydować się na wyraźną w tej sprawie uchwałę głównie dzięki niezgodności zapatrywań na nią, sejmowych klubów ludowych. Na tem tle wynikło również małe nieporozumienie między stronnictwami pravicowemi a „Piastem“.

Wpływy z podatków i danin państwowych stale wzrastają, co pozwala przypuszczać, że Rząd nie tylko zamknie budżet bez deficytu, ale zdoła przeprowadzić choć w części niezbędne inwestycje.

Wzrost podkładu złota w Banku Polskim. Zapas złota, stanowiącego podkład naszej waluty złotowej przekroczył już sumę 110 milj. złotych. Oprócz tego Rząd zakupił 1661 kg. złota w Ameryce. Przyszłość złotego jest dobrze zabezpieczona.

Wzrost obiegu monet srebrnych. Z Ameryki, Anglii i Francji przychodzą w dalszym ciągu transporty monet srebrnych 1 i 2 złotych, bitych przez mennice tych państw dla naszego skarbu. Ukazanie się większej ilości srebra polskiego spowodowało napływ na rynek pieniężny rubli, marek i koron srebrnych, które ludność chowała na „czarną godzinę“. Objaw ten daje się zauważyć zwłaszcza na Kresach Wschodnich.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Zgon prezydenta Eberta. W Berlinie zmarł prezydent Rzeszy Niemieckiej Ebert. Pogrzeb, który odbył się niezwykle okazałe na koszt państwa, był wielką manifestacją stronnictwa republikańskiego. — Kto będzie następcą Eberta okażą wybory w dniu 29-ym marca r. b.

Zatwierdzenie tytułów prymasowskich. Ojciec Św. zatwierdził arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu tytuł Prymasa Polski, a arcybiskupowi Warszawskiemu tytuł prymasa Królestwa Polskiego.

Rokowania dyplomatyczne z Persją. Przybył do Warszawy specjalny wysłannik rządu perskiego. Przyjazd jego ma na celu omówienie warunków nawiązania między Persją, a Polską bezpośrednich stosunków dyplomatycznych i handlowych.

Objęcie władzy przez prezydenta Coolidge'a. W dn. 4 b. m. objął władzę nowy prezydent Stanów Zjednoczonych

Ameryki Póln. p. Coolidge. Przy tej okazji wygłosił on wielką mowę polityczną, w której zapowiedział udział Ameryki w odbudowie Europy.

Sesja Rady Ligi Narodów. W czasie ostatniej swej sesji marcowej, Rada Ligi Narodów, rozpatrywał, między innymi, szereg spraw polsko-gdańskich, załatwiających je częściowo na korzyść Polski, częściowo zaś odsyłając je do zaopiniowania prawnego Trybunałowi Międzynarodowemu w Hadze. W słynnej sprawie poczty polskiej w Gdańsku, Rada zdecydowała, że skrzynki pocztowe zostaną na swoich miejscach aż do września, kiedy zapadnie ostateczna decyzja. — W sprawie uznania przez Radę Ligi państwowości Gdańska, zdecydowano, że Gdańsk jest wolnym miastem, którego istnienie opiera się na Traktacie Wersalskim. Ambicje więc gdańszczan nie zostały zaspokojone. — Najważniejszym zagadnieniem była sprawa protokołu genewskiego, który miał ugruntować pokój świata. Wystąpiła przeciw niemu Anglija wraz ze swojemi kolonjami.

Wobec rezerwy, z jaką odniosły się do protokołu Ameryka Póln. i Japonia — szczegółowa dyskusja nad nim została odłożona do plenarnego posiedzenia Ligi, które odbędzie się we wrześniu. Sprawę przyjęcia Niemiec do Ligi, większość członków Rady potraktowała w ten sposób, że muszą one przyjąć wszystkie warunki, jakie przy wstępowaniu obowiązują inne państwa. Również i podniesiona przez Niemców dyskusja na temat zmiany granicy polsko-niemieckiej — utknęła głównie dzięki stanowczej postawie naszego Rządu, a także i poparciui Francji. W ten sposób okres gorączki i publicznych dyskusji minął. Teraz zaczną się poufne, ale bodaj ważniejsze rozmowy między poszczególnemi rządami.

Stosunki polsko-sowieckie. W ostatnich czasach w pismach sowieckich ukazują się coraz częściej artykuły wzywające do ściślejszego porozumienia się Sowietów z Polską. „Należy unikać powodów do nieporozumień i zatargów“, twierdzą pisma sowieckie. Jest to, niestety, gra polityczna wobec Anglii, która swój front antysowiecki chce wzmocnić przez wciągnięcie pod swe wpływy Niemiec oderwanych od sojuszu z Rosją.

Stosunki polsko-czeskie zaczynają się powoli wyjaśniać. Prace nad zawarciem szeregu umów w toku. Zawarto już umowę tranzytową (dla ruchu kolejowego). Obecnie komisje mieszane, pracują nad projektem umowy handlowej.

Rokowania handlowe z Niemcami już się rozpoczęły w tych dniach. Mają one doprowadzić do zawarcia traktatu handlowego. Mimo wielu sprzecznych poglądów jest nadzieja, że cel obrad zostanie osiągnięty.

Sprawę emigracji robotników polskich do Francji omawiał przybyły w tym celu do Warszawy francuski minister pracy i higieny społecznej p. Justin Godart. Robotnicy nasi mają być otoczeni specjalną opieką rządu francuskiego i zrównani w prawach z robotnikami francuskimi.

Stosunki nasze z państwami bałtyckimi stale się zacieśniają. Ostatnio bawił

w Warszawie estoński minister spraw zagranicznych p. Pusta. Tematem rozmów były sprawy polityczne.

Konferencja kolejowa w Kolonii ma, między innymi, ułatwić bezpośrednią komunikację towarową między Polską a państwami zachodnimi.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Rozwój ruchu budowlanego. Wraz ze zbliżaniem się wiosny, można stwierdzić znaczne ożywienie w biurach i przedsiębiorstwach budowlanych. W sferach rządowych omawiany jest projekt utworzenia specjalnego funduszu, z którego udzielano by kredytów budowlanych. Nie trzeba dodawać, że rozwój przemysłu budowlanego w dużym stopniu przyczyni się do złagodzenia obecnego kryzysu gospodarczego.

Napływ finansistów ameryk. do Polski. Donoszą z za oceanu, że szereg wybitnych finansistów amerykańskich, wybierają się w lecie do Polski, Czech i Niemiec, celem zbadania warunków, na których mogliby umieścić swoje kapitały w przedsiębiorstwach tych krajów.

Zamówienia rządowe dla naszego przemysłu. Rząd nasz, pragnąc w miarę możliwości przyczynić się do ożywienia przemysłu krajowego, skierował ostatnio do niego szereg zamówień na sumę blisko 100 milj. złotych. Oby tylko nie powtórzyły się historie z samolotami firmy: „Plage i Laškiewicz“ w Lublinie.

Wystawa roln.-przemysłowa w Grudziądzu. W niedalekiej przyszłości organizuje kupaictwo i przemysł pomorski wielką wystawę rolniczo-przemysłową w Grudziądzu. Władze samorządowe i państwowe przyrzekły wydatną pomoc. — Wystawa ta powinna w dużym stopniu przyczynić się do ożywienia gospodarczego Pomorza.

SPRAWY SPOŁECZNE.

Zjazd kółek rolniczych C. T. R. W początkach marca odbył się w Warszawie zjazd kółek rolniczych C. T. R., zgromadzając znaczną liczbę delegatów i członków poszczególnych środowisk. Wysłuchano szereg zajmujących referatów fachowych, które posłużyły za tematy do ożywionej dyskusji, jaka się następnie wywiązała. Przyjęto szereg wniosków i dezyderatów skierowanych pod adresem władz związku, samorządów i władz państwowych.

Z najważniejszych podkreślić należy wnioski, domagające się utworzenia wiejskiej szkoły handlowej, udzielenia 9 miesięcznych kredytów rządowych na zakup zboża siewnego i nawozów sztucznych, — wszczęcia energicznej akcji odbudowy okolic zniszczonych przez wojnę, — przymusowego zalesiania nieużytków celem wzmocnienia drzewostanu w Polsce — oraz wniosek o udzielenie przez Rząd kredytów na budowę siedmio-oddziałowych szkół powiatowych. Omawiano również sprawy parcelacji, scalania i kwalifikowania gruntów, przyczem podnoszono konieczność akcji, mającej na celu odwodnienie bagien i mokradeł, których osuszenie dałoby Państwu wielkie obszary ziemi uprawnej. Obrady zjazdu były bardzo ożywione, a dyskusja świadczyła o wszechstronności pracy kółek rolniczych.

Z działalności przeciwpożarowej P. D. U. W.

Które Straże przystąpiły już do Kasy Strażackiej.

W Nr. 3 „Przeglądu Pożarniczego“ zwracaliśmy uwagę straży na konieczność ubezpieczenia swych członków w Kasie Strażackiej, przyczem zamieściliśmy (na str. 53) wzór zobowiązania, jakie złożyć należy przy zgłoszeniu straży.

Pragnąc uwydatnić te straże, które doceniają konieczność ubezpieczenia swych członków będziemy stale podawali wykazy tych organizacji, które zgłosiły swych członków do Kasy Strażackiej.

Tak więc, jak się obecnie dowiadujemy, do dn. 10 marca r. b. zgłosiły swe przystąpienie do Kasy Strażackiej i uiściły przewidzianą w art. 15 regulaminu opłatę (po 50 gr. od członka rocznie) następujące Straże:

Bolechowice, pow. Krakowski — 16 członków.
 Bystra, pow. Bialski (Małop.) — 24 czł.; Bestwinia pow. Bialski — 20 czł.; Dobrzelin, pow. Kutnowski — 32 czł.; Dyle, pow. Biłgorajski — 27 czł.; Grodzisk Mazowiecki, pow. Błoński 66 czł.; Grudusk, pow. Ciechanowski — 22 czł.; Jaworów — 33 czł.; Jadów, pow. Radzyński — 35 czł.; Końskie — 61 czł.; Kierz, pow. Lubelski 18 czł.; Klewań, pow. Rówieński — 57 czł. Krynica Zdrój, pow. Nowo Sąddecki — 28 czł.; Klucze, pow. Olkuski — 24 czł.; Kolanów pow. Bocheński — 25 czł.; Milowice, pow. Będziński — 38 czł.; Nowy Targ — 70 czł.; Ostrowiec, pow. Opatowski — 66 czł.; Potuszyn, pow. Tomaszowski — 29 czł.; Rajbrot, pow. Bocheński — 21 czł.; Wrzosowa, pow. Częstochowski — 24 czł.; Ząbkowice, pow. Będziński — 26 czł.; Żurawica, pow. Sandomierski — 13 czł.; Żywiec — 42 czł.

Wzywamy inne Straże, aby nie zwlekały z załatwieniem sprawy powyższej.

Osobiste.

Proszeni jesteśmy o podanie tą drogą do wiadomości ogółu zainteresowanego strażactwa, że p. Bolesław Chomicz — prezes Głównego Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej przyjmuje interesantów codziennie w godzinach pomiędzy 1-ą a 3-ą popołudniu w biurze Głównego Związku (Al. Jerozolimskie 41 II-ie piętro).

Stanowisko inspektora pożarnictwa Związku Straży Pożarnych woj. Kieleckiego powierzył zarząd Związku druhowi Józefowi Drzewieckiemu — długoletniemu naczelnikowi Ochotniczej Straży Pożarnej w Sosnowcu.

Druh Józef Drzewiecki był przed wojną w szeregach Straży Częstochowskiej, a w roku 1910-ym brał czynny udział w organizowaniu straży w Sosnowcu i w lipcu 1917-go roku powołany został na stanowisko komendanta Straży Sosnowieckiej. W uznaniu też zasług położonych nad reorganizacją i rozwojem straży w najtrudniejszych czasach okupacji i w latach następnych walne zebranie straży w dniu 14-ym marca 1923-go roku obdarzyło druha J. Drzewieckiego tytułem honorowego komendanta Straży w Sosnowcu.

Niezależnie zaś od pracy na polu pożarnictwa na terenie Sosnowca, rozszerzył swą działalność na cały powiat Będziński i piastował godność Prezesa Oddziału Związku Florjańskiego w Sosnowcu. Na walnym zaś zebraniu członków Związku Florjańskiego w Warszawie w roku 1918-ym został powołany do Zarządu Głównego, gdzie pozostaje do dziś dnia.

Na nowym polu pracy w pożarnictwie zasyłamy druhowi inspektorowi J. Drzewieckiemu serdeczne życzenia owocnych wyników ku szybkiemu wzmoczeniu stanu obrony przeciwpożarowej woj. Kieleckiego.

Z żałobnej karty.

Dnia 23-go stycznia r. b. zmarł naczelnik ochotniczej Straży Pożarnej w Słomnikach ś. p. Dominik Gurbiel.

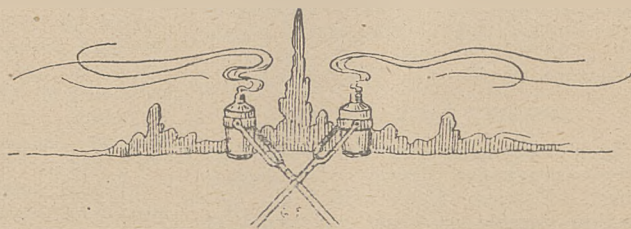
Umiłowawszy piękną i wzniosłą ideę służby strażackiej ś. p. druh Dominik Gurbiel pracował 35 lat w Straży w Słomnikach w warunkach niezwykle trudnych. Pomimo to jemu właśnie zawdzięcza straż tak piękny tabor strażacki, jaki dziś posiada.

To też w nieutulonym żalu złożyliśmy drogie nam zwłoki na wieczny spoczynek na cmentarzu miejscowym. W obrzędach żałobnych wzięły nadto udział pod dowództwem druha W. Sztajera — instruktora poż. na pow. Miechowski następujące straże: z Miechowa (z orkiestrą), Skały Iwanowic, Chodowa, Michałowic i Prandocina oraz delegacja straży z Olkusza. Straż miejscowa wystąpiła w komplecie z orkiestrą i ze sztandarem.

Nad grobem żegnał ukochanego naczelnika w imieniu Straży Słomnickiej jej prezes druh W. Sarnowicz, w imieniu Okręgowego Związku Straży Pożarnych druh instruktor W. Sztajer i w imieniu straży ze Skały naczelnik druh Rener.

Ś. p. druh Dominik Gurbiel był odznaczony znakiem za wysługę 30-tu lat i medalem za długoletnią, nieskazitelną służbę.

Cześć Jego Pamięci!



W bibliotece każdej straży znaleźć się powinna książka p. t.:

Walka z pożarami

wydana w roku 1909-ym i od lat szeregu wyczerpana, choć skwapliwie przez straże poszukiwana.

Pewną ilość rzeczonyj książki posiada obecnie „Przegląd Pożarniczy“

Cena za egzemplarz Zł. 3. — (trzy zł.);
 z przesyłką pocztową Zł. 3. gr. 30.